



# GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK 20 STYCZNIA 1948 ROKU

Nr 20 (942)

## Kontrofensywa Markosa

Wojska demokratyczne przystąpiły do kontrataku na Peloponezie. — Niepokój w Atenach rośnie



PARYŻ PAP. — Jak pisała agencja EAM-Press, oddziały armii demokratycznej zaatakowały szereg miejscowości na Peloponezie, gdzie trwa głośno reklamowana ofensywa rządu ateńskiego. Pomimo zapowiedzi Aten rychłej likwidacji powstańców na tym odcinku, ludzie generała Markosa uderzyli równocześnie na 7 miejscowości w rejonie Koryntu. Ogłoszony przez rząd ateński oficjalny komunikat o akcji powstańców wywołał w Atenach silne wrażenie. W rejonie Koryntu pojały się po raz pierwszy większe jednostki powstańcze, jakkolwiek teren w tych okolicach jest szczególnie niedogodny do działań partyzanckich.

PARYŻ PAP. — Agencja EAM-Press dowiada się z Aten, że klasztor na półwyspie

Trikeri w zatoce Pagetikos został zarekwirowany przez greckie władze ateńskie i przekształcony w obóz koncentracyjny. W obozie tym internowano już ponad 800 mieszkańców Tessalii. Podobne obozy powstały ostatnio w szeregu innych punktów kraju, a między in. w Var-

dari koło Salonik. RZYM PAP. — Radio Wolnej Grecji komunikuje, że szwadron kawalerii i inne oddziały powstańcze zaatakowały pozycje wojsk rządowych w okolicach Sterio i Surti w Tessalii. Po kilkugodzinnej walce oddziały rządowe zostały wyrzucone z zajmowanych pozycji.

## Sukces komunistów w Paryżu

W wyborach samorządowych w Malakoff otrzymali 48 proc. wszystkich głosów

PARYŻ PAP. — Ogłoszone ostateczne wyniki wyborów miejskich na przedmieściu Paryża-Malakoff. Komuniści wysunęli się na pierwsze miejsce, zdobywając 6.282 głosy (48 proc.) i 13 mandatów. RPF (partia de Gaulle'a) otrzymała 4.284 głosy i 9 mandatów. Zblo-

kowane ugrupowania tzw. „trzeciej siły” — 2.417 głosów i 5 mandatów.

W porównaniu z wynikami poprzednich wyborów miejskich, z października 1947 r. komuniści otrzymali większą ilość głosów, natomiast partia de Gaulle'a zmniejszyła swój stan posiadania z 10 mandatów na 9.

## Krupp i jego szajka



Alfred Krupp (pierwszy z prawej) w otoczeniu rekinów kapitału niemieckiego — słucha aktu oskarżenia przed trybunałem w Norymburdze.

## Przyjęcie w ambasadzie R. P. w Moskwie

Członkowie rządu ZSRR z min. Mołotowem na czele gośćmi rządu polskiego

MOSKWA PAP. W poniedziałek o godzinie 18-ej prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej tow. Józef Cyrankiewicz z małżonką oraz ambasador R. P. w Moskwie ob. Marian Naszkowski z małżonką wydal z okazji pobytu polskiej delegacji rządowej w stolicy ZSRR przyjęcie w salonach ambasady. Przybyłych

gości witali: Premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka, minister Minc i ambasador Naszkowski.

Na przyjęciu obecni byli: wicepremier i minister spraw zagranicznych ZSRR — W. M. Mołotow z małżonką, wicepremier i minister handlu zagranicznego ZSRR Mikołaj, minister komunikacji ZSRR Kowalow, wiceministrowie

spraw zagranicznych Wyszyński i Zorin, wice ministrowie handlu zagranicznego Krutikow i Siemczastnow, marszałkowie Związku Radzieckiego Budienny, Goworow, Wierszynin, Miereckow, ambasador ZSRR w Polsce Lebediew, przedstawiciel handlowy ZSRR w Warszawie Łoszakow, wyżsi urzędnicy radzieckie go MSZ i ministerstwa handlu zagranicznego, generałcja radziecka, prezes komitetu słowiańskiego, Gundorow, przedstawiciele świata literackiego, Ilija Erenburg i poeta Surkow, wybitni radzieccy działacze teatralni Bierseniew, Liwanom, Tairow, Obrazcow, kompozytor Cha czaturian, prezes związku artystów Gerastimow, wybitni uczeni radzieccy m. in. członkowie ni akademii nauk ZSRR Stern i inni.

Poza tym wśród zaproszonych gości byli wszyscy akredytowani w Moskwie przedstawiciele państw obcych z dziekanem korpusu dyplomatycznego amb. Fu-Pin-Czangiem na czele oraz przedstawiciele prasy radzieckiej i zagranicznej.

Przyjęcie odbyło się w serdecznej atmosferze.

MOSKWA, PAP. — Premier Cyrankiewicz z małżonką wicepremier Gomułka minister Minc oraz inni członkowie polskiej delegacji rządowej wraz z ambasadorem RP Naszkowskim obecni byli wczoraj w słynnym moskiewskim teatrze artystycznym (Mchat) na przedstawieniu „Dni i noce”. Delegacji polskiej towarzyszył wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński i ambasador radziecki w Polsce Lebediew.

MOSKWA, PAP. — W poniedziałek wieczorem w wielkiej sali Konserwatorium Moskiewskiego odbył się drugi koncert z udziałem Grzegorza Fitelberga i Eugenii Umińskiej.

## Konflikt egipsko-brytyjski

Samoloty RAFu zostały ostrzelane przez lotników egipskich pod El-Arish

LONDYN, PAP. Jak donosi z Kairu Agencja Reutersa, tamtejsze kółka poinformowane potwierdziły wiadomość, że samolot należący do lotnictwa egipskiego, ostrzeliwał przed kilku dniami samolot RAF nad El-Arish na granicy palestyjsko-egipskiej.

Posel brytyjski w Kairze E.A. Chapman zaprotestował w tej sprawie wobec rządu egipskiego. Dziennik „Al Misri” podaje, że samolot brytyjski wylądował w Fayid, głównej kwatery sił zbrojnych na środkowym Wschodzie, podziurawiony 30 pociskami.

Nokraszy-Pasza stwierdził, że pilot egipski zobaczył obcy samolot nad koszarami armii egipskiej na obszarze El Arish. Pilot egipski zaczął więc strzelać z karabinu maszynowego i samolot obcy wówczas się oddalił. Lotnik egipski podążył za nim i ponownie dał ognia.

LONDYN, PAP. Rzecznik Foreign Office oświadczył, że Wielka Brytania skierowała do Egiptu protest przeciwko ostrzeliwaniu przez samoloty egipskie typu Spitfire — 22

aparatów RAF-u przelatujących nad półwyspem Sinai w drodze z Palestyny do Egiptu.

Jeden z aparatów brytyjskich doznał uszkodzenia. Egipcjanie twierdzą, że samolot brytyjski przelatował nad zakazanym terenem.

## „Gauleiter USA w Szwecji”

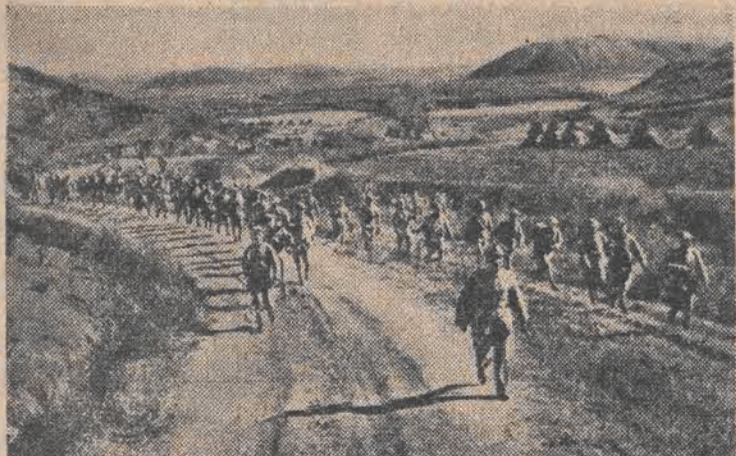
Nowy poseł amerykański w Sztokholmie Matthews — grozi krajom przeciwstawiającym się potęgę dolara

SZTOKHOLM PAP. — Prasa szwedzka podała ostrej krytykę przemówienie nowego posła USA w Sztokholmie Matthews'a, wygłoszone przezeń niedawno na posiedzeniu amerykańskiego - szwedzkiej izby handlowej.

„Poseł USA — pisał dziennik „Ny Dag” — nie usiłował nawet ukrywać tego faktu, iż St. Zjednoczone zamierzają mieszać się do spraw wewnętrznych państw europejskich a nawet podejmować odpowiednie kroki przeciwko partiom politycznym lub ugrupowaniom, które ośmiela się przeciwstawić „wszechpotężnemu” dolarowi.

Ton, jakim przemawiał poseł USA — podkreśla gazeta, — świadczył, że czuje się on już jak „gauleiter” amerykański w Szwecji.

## Ostre walki w Mandżurii



MOSKWA PAP. — W przeglądzie sytuacji wojennej w Chinach, pułkownik Jachalakov stwierdza na łamach poniedziałkowej „Prawdy”, że od lata roku ubiegłego chińska armia ludowa prowadzi niemal bez przerwy zwycięską ofensywę na wszystkich frontach. W wyniku skutecznego natarcia wojsk ludowych, w rękach ich znajduje się obecnie 9/10 całego terytorium Mandżurii łącznie z największymi miastami — Charbinem, Ccykarem i in.

Walki toczą się o Mukden, Czang-Czung i Girin, których zdobycie przez wojska ludowe oznaczać będzie całkowite oczyszczenie Mandżurii od armii Kuomintangu.

W Chinach północnych armia ludowa zajęła całą prowincję Szan-Si i posuwa się w głąb prowincji Hopen. Główne siły Kuomintangu na tych obszarach są blokowane przez wojska ludowe w trójkącie Pekin — Baodin — Tiang-Tsin, gdzie toczą się zażarte walki. Wojska demokratyczne opanowały prawie cały półwysep Szantung.

## Protest komunistów brytyjskich przeciw interwencji anglosaskiej w Grecji

LONDYN, PAP. Brytyjska Partia Komunistyczna ogłosiła odezwę protestującą przeciwko pomocy wojskowej, dostarczanej przez zachodnich imperialistów faszystowsko-monarchistycznej dyktaturze walczącej przeciwko narodowi greckiemu.

Odezwa stwierdza, że amerykańsko-angielski imperializm dostarcza pomocy faszystom greckim, gdyż pragnie opanować Grecję i przekształcić ją w bazę wojskową na wschodnich obszarach morza Śródziemnego. Grecja ma stanowić bazę wypadową przeciwko demokratycznym republikom na Bałkanach, przeciwko ruchom wyzwolenczym na środkowym wschodzie i przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Odezwa podkreśla, że imperialiści rzucają oskarżenia pod adresem demokracji

tycznych narodów Jugostawii, Bułgarii i Albanii, aby zamaskować interwencje Angli i Stanów Zjednoczonych w Grecji i zdobyć pretekst do wojskowej okupacji bazy greckiej.

Odezwa stwierdza, że rząd gen. Markosa i armia demokratyczna prowadzą w dalszym ciągu walkę rozpoczętą przez naród grecki przeciwko Hitlerowi i greckim Quislingom, którzy występowali się hitlerowcom, a obecnie występują się amerykańskim i angielskim imperialistom.

Odezwa apeluje do narodu brytyjskiego i amerykańskiego, by zdwoił swe wysiłki celem zmuszenia rządów do zaniechania interwencji w Grecji.

Odezwa została podpisana przez sekretarza generalnego Brytyjskiej Partii Komunistycznej

# W trzecią rocznicę wyzwolenia Łodzi

## Uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej

W sali Teatru Wojska Polskiego odbyło się wczoraj uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej poświęcone trzeciej Rocznicie Wyzwolenia Łodzi.

Przewodniczący MRN tow. Andrzejak zajął posiedzenie, witając przedstawicieli partii politycznych, związków zawodowych, instytucji społecznych, Wojska Polskiego, Armii Radzieckiej, rektorów wyższych uczelni, duchowieństwa i delegatów Rad Zakładowych.

Następnie głos zabrał tow. Prezydent Eugeniusz Stawiński.

W swoim sprawozdaniu Prezydent omówił dzieje naszego miasta. Trudne zadanie miał samorząd Łodzi po wyzwoleniu, by postawić Łódź w rzędzie miast, zaspakajających jak najpełniej potrzeby ludności pracującej. W wyniku trzyletniej pracy Łódź stała się miastem, które w szerokim zakresie realizuje upo wszechnienie oświaty, stała się miastem wyższych uczelni, ośrodkiem postępowej myśli naukowej w Polsce.

W roku bieżącym zostanie oddany do użytku gmach Miejskiej biblioteki publicznej.

Opieka nad Matką i dzieckiem, przedszkola, żłobki, kolonie i półkolonie, świetlice i czytelnie — wszystko to należy do wielkich osiągnięć robotniczej Łodzi. Również zdrowotność publiczna w porównaniu z przedwojenną stanęła na wysokim poziomie.

Przegląd dorobku trzyletniego samorządu łódzkiego dowodzi, że Łódź stała się jednym z największych w Polsce ośrodków gospodarczych, administracyjnych, komunikacyjnych i kulturalnych.

„W imieniu samorządu Łodzi mogę zapewnić prawowitych gospodarzy naszego miasta — klasę robotniczą, że wzmoczymy swoje wysiłki dla dobra świata pracy, obywateli Łodzi i Narodu Polskiego” — zakończył swoje przemówienie tow. Prezydent.

Następnie głos zabrał w imieniu frakcji radnych PPS tow. Wincenty Stawiński, oddając hołd poległym żołnierzom Armii Czerwonej i odrodzonego Wojska Polskiego, którzy życie swe oddali dla wyzwolenia naszego miasta. Polska Partia Socjalistyczna przy współpracy z bratnią PPR i innymi partiami demokratycznymi będzie pracowała nad podwojeniem dotychczasowych osiągnięć.

Tow. Loga-Sowiński, przemawiając w imieniu frakcji PPR, podkreślił, że sprawozdanie tow. Prezydenta z działalności samorządu łódzkiego dowodzi, że idziemy śmiało naprzód na drodze rozwoju naszego miasta.

— Mamym jednak jeszcze przed sobą bardzo poważne zadania. Przede wszystkim zlikwidować musimy analfabetyzm wśród dorosłych. Zdobyć kulturę musimy udośćpnieć jak najszerszym masom robotniczym. Robotnik — nowy widz teatralny — nowy czytelnik książek — wpływa na kierunek twórczości artystycznej aby kultura polska zyskała nową uścisłość na treść. Uważamy za nieodzowne zorganizowanie Muzeum Robotniczego w naszym mieście.

W dziedzinie gospodarki komunalnej — widzimy, że samorząd wyszedł naprzeciw przedmiotom robotniczym. Nie wątpimy, że w miarę uzyskiwanych kredytów samorząd będzie czynił wysiłki, aby kanalizacja, wodociągi i gaz stały się nie tylko dobrodziejstwem środowiska Łodzi, ale dotarły do ulicy robotniczej.

— Osiągnięcia dotychczasowe pozwalają nam wierzyć, że najbliższe lata zapewnią dobrobyt i szczęście wszystkim mieszkańcom miasta, a w szczególności klasie robotniczej.

W imieniu radnych frakcji SD przemawiał ob. Zagórski, w imieniu SP radny Groszyński, w imieniu SL — radny Błażewski, w imieniu Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego radny Rogoziński. Z ramienia Wojska Polskiego wygłosił przemówienie płk. Okęcki.

Płk. Arzamasew przemawiał jako przedstawiciel Sojuszniczej Armii Radzieckiej. Podał nam bratnią dłoń narodowi polskiemu i wspólnie zniszczyliśmy faszyzm hitlerowski. Jeżeli trwała i mocna będzie przyjaźń narodów słowiańskich, żadna siła nas nie pokona.

W imię naszej wolności musimy całą energię wyteżyć dla umocnienia pokoju. — Okrzykiem na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej i odrodzonego Wojska Polskiego płk. Arzamasew zakończył swoje przemówienie.

## Depesza do Prezydenta R. P.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej  
Warszawa - Belweder.

Miejska Rada Narodowa, zgromadzona na uroczystym posiedzeniu w dniu trzeciej rocznicy wyzwolenia miasta spod jarzma okupacji, przesyła Wam, Obywatelu Prezydencie, wyrazy zapewnienia, że zahartowane w walkach z najeźdźcą i rodzimą reakcją społeczeństwo łódzkie z klasą robotniczą na czele nie będzie szczędzić wysiłków i nie ustanie w pracy nad odrodzeniem gospodarczym kraju i utrwaleniem potęgi odrodzonej, demokratycznej Polski Ludowej.

Wierzymy, że silna, suwerenna Polska, sprzymierzona ze Związkiem Radzieckim i z bratnimi narodami słowiańskimi, stanie się czynnikiem pokoju światowego, ugruntowanego na trwałych podstawach sprawiedliwości społecznej.

Łódź, 19 stycznia 1948 roku.

Podpisano:  
Przewodniczący M.R.N.  
(—) Edward Andrzejak



## Blum i Schumacher

W artykule pod tym tytułem wczorajszy „Robotnik” w ostrych słowach potępia Leona Bluma, który na łamach „Populaire” wystąpił z projektem „umiędzynarodowienia” polskiego Śląska.

„W ten sposób przywódca francuskiej partii socjalistycznej (SFIO) opowiedział się jawnie po stronie tych wszystkich, którzy uporczywie próbują podcinać żrący ładu powojennego, ustanowionego jednogłosem przez Wielkie Mocarstwa w Jaltie i Poczdamie. W tej niepoprzątej akcji przodują od dwóch bez mała lat Amerykanie. Rząd francuski i opinia publiczna Francji dotąd opierały się naciskowi amerykańskiemu w tej dziedzinie, kierując się swym zrozumiałym interesem narodowym. Obecnie Leon Blum występuje jako rzecznik polityki amerykańskiej i — co gorsza — jako adwokat nacjonalizmu niemieckiego.

Granice Polski — granice pokoju światowego są nienaruszalne. Celem natomiast akcji amerykańskiej przeciwko naszym granicom jest zniesienie zamętu międzynarodowego i mobilizowanie żywiołów reakcyjnych wszystkich krajów.

Ze nacjonalizm i rewizjonizm niemiecki dobrze pojął intencje polityki amerykańskiej, o tym świadczy choćby skandaliczny występ jednego z ludzi Schumachera na onegdajszym posiedzeniu berlińskiej Rady Miejskiej. W dwa i pół roku po likwidacji Hitlera, w sali Rady Miejskiej Berlina rozbrzmiewają swobodnie takie oto hitlerowskie tyrały: „Niemcy nie mogą się obejść bez Śląska. Prus Wschodnie... i Kłajpedy... Nasze ziemie wschodnie (!) cierpią pod butem polskich okupantów. Nigdy nie pozwolimy, by Polacy, którzy niegodni są mi na człowieka, korzystali z naszych ziem”.

Wiadomo, że niemiecka „schumacherowska”

Prezes MRN tow. Andrzejak odczytał tekst depeszy wysłanych przez MRN do Prezydenta R. P. ob. Bolesława Bieruta, do premiera tow. Cyrankiewicza i do Marszałka Polski ob. Zymierskiego.

Na zakończenie oficjalnej części uroczystości Prezydent Łodzi tow. Eugeniusz Stawiński wręczył nagrodę muzyczną naszego miasta ob. Prorektorowi prof. Helenie Kijeńskiej-Dobkiewiczowej.

## Komuniści USA żądają dymisji gen. Clarka

WASZYNGTON, PAP. — Partia Komunistyczna Stanów Zjednoczonych w deklaracji przesłanej prasie, podpisanej przez przywódców partii — Foster i Dennisona, domaga się ustąpienia ministra sprawiedliwości Clarka i umorzenia sprawy o wydalenie ze Stanów Zjednoczonych jednego z przywódców partii — Aleksandra Bittelmana.

Deklaracja podkreśla, że aresztowanie Bittelmana nie jest faktem sporadycznym. Rząd amerykański przygotowuje nowe represje, w celu zrealizowania swego programu wojennego. Próba wydalenia Bittelmana — oznacza deklarację komunistyczną — wchodzi w zakres akcji profaszystowskiej, skierowanej nie tylko przeciwko partii komunistycznej, ale przeciwko wszystkim zorganizowanym robotnikom, przeciwko cudzoziemcom, Murzynom, Żydom oraz wszystkim działaczom postępowym.

Amerykańska Partia Komunistyczna w swej deklaracji wzywa wszystkich obywateli amerykańskich, milujących wolność, do poparcia żądania ustąpienia ministra Clarka i umorzenia sprawy Bittelmana.

## Strajki głodowe w B zonii

BERLIN PAP. — Strajki głodowe, które ogarnęły Zagłębie Ruhry, posłużyły dziennikowi socjal-demokratów niemieckich (Schumacherowcy) za powód do nowego ataku przeciwko granicom Polski na Odrze i Nysie.

„Der Telegraf”, pisząc o przyczynach ruchu strajkowego, nie wspomina ani słowem o sabotażach w dziedzinie gospodarki żywnościowej w strefie brytyjskiej, nie wskazuje na osobę dyktatora żywnościowego Niemiec zachodnich Schlange-Schoeningena jako głównego sprawcy klęski głodowej, lecz uważa, że tylko i wyłącznie utrata ziem wschodnich spowodowała niemożność żywienia górników w Zagłębiu Ruhry.

Biurow Prasowe Partii Jedności Socjalistycznej (SED), naświetlając istotne powody katastrofalnej sytuacji aprowizacyjnej w strefach scalonych, w sposób zdecydowany odparło ten dencyjne argumenty dziennika socjal-demokratycznego, przypominając raz jeszcze, że odpowiedzialność ponoszą przede wszystkim Hitler i polityka hitlerowska.

„Trzeba spojrzeć prawdzie prosto w oczy i pogodzić się z faktem, że Niemcy będą musiały dać sobie radę bez terenów za Odrą — czytamy w oświadczeniu Biura Prasowego SED. — Nie będzie to trudne, jeśli uchwalona zostanie jednolita gospodarka Niemiec, jeśli przeprowadzi się reformę rolną w Niemczech zachodnich i południowych, jeśli mocarstwa zachodnie zezwolą na rozwój niemieckiej produkcji przemysłowej. Celem ożywienia eksportu i wymiany towarowej. Oto jedyny klucz do rozwiązania problemu żywnościowego w Niemczech zachodnich”.

## DALSZE OFIARY

na zakup streptomycyny dla 8-letniego Ryszarda Szwarca który leży ciężko chory w szpitalu Anny Marii.

Bezimiennie zł 1200; Marek Ronke zł 1000.

W związku z rocznicą śmierci Lenina, która przypada w dniu 21 stycznia, wyświetlany będzie w kinie „WISLA” film produkcji Radzieckiej pt.

# PRZYSIĘGA

490-K



WOLNY PRZEKŁAD \* Z \* I. SZENNINA

— Zauważyłem istotnie, iż pan wie wszystko, co dotyczy mojej skromnej osoby, — również zażartował Bachmietiew. Lecz Petronescu nie zwrócił uwagi na te dziwne nutki, które brzmiały w głosie jeńca. — ale śmieiem twierdzić, iż jednego, najważniejszego pan jednak nie zna.

— Co pan ma na myśli? — Zlekka zaniepokoił się Petronescu, marszcząc brwi i patrząc wprost w oczy „inżynierowi”.

— Czego ja nie wiem? — Tego, — uprzejmie ciągnął dalej Bachmietiew, — że już oddawna marzyłem pracować dla dobra Niemiec.

Petronescu, szczerze ubawiony tym wyznaniem „inżyniera” roześmiał się nie mały serdecznie i rzekł już zupełnie do broduszenie:

— Teraz pan otrzyma wszelkie możliwości ku temu, aby spełnić swoje marzenie, panie Leontiew!

Głos Petronescu nabrał sentymentalnego rozrzewnienia. Był pełen osobliwego patosu, zabarwionego nieklamany entuzjazmem. Nawet Bachmietiew ze zdziwieniem podniósł na niego oczy. Aie Niemiec, nie zwracając na to uwagi, z emfazą mówił dalej:

— Gdy pan pozna Niemców lepiej, pan

zrozumie, co zrobiłem dla pana. Pan będzie żył jak książę, jak magnat: pan będzie miał auta, wille, pieniądze, kobiety, stawe... Pan będzie miał takie możliwości, o których niegdy nie ośmieliłby się pan dawniej marzyć. Zwiłaszcza, w tej waszej, ubogiej, brudnej i nieokrzesanej Rosji. — Pan jeszcze będzie kiedyś bardzo, bardzo wdzięcznym, panie inżynierze. Pan sam przekona się, że to niedługo, że mówię szczerą prawdę.

Po krótkiej pauzie, jaka zapanowała po pełnej patosu i osobliwego sentymentu tyradzie Petronescu, nim Niemiec ochłonął z zachwytu, który go ogarnął na samą myśl o perspektywach Leontiewa, — Bachmietiew, mierząc szpiega wzrokiem, spokojnie i dobitnie powiedział:

— Jak bym chciał dać panu... zrozumieć całą głębię mojej szczerzej wdzięczności. — Popatrzał Niemcowi w oczy i niewzruszenie ciągnął dalej: — i za to wszystko, co dla mnie pan robi nie mogę uścisnąć pańskiej dłoni. To jest najbardziej krzywdzące...

Petronescu z wielką przyjemnością słuchał słów domniemanego „inżyniera”. Satisfakcja, którą odczuwał, była tak wielka, iż nawet nie zauważył jakis dziwnych nutek, które wznosiły się w

głosie „inżyniera”. Odpowiedział z całą szczerością, na jaką go było stać.

— Jestem panu również wdzięczny, panie Leontiew. Dla agenta wywiadu niemieckiego dostarczenie do Berlina żywności inżyniera Leontiewa jest równoznaczne z wynalazkiem pańskich L-2. Dzięki panu będę również miał zaszczyty, honory no i pieniądze.

— Jestem zachwycony po prostu sprawnością pańskiej pracy i pańską szczerością. — uśmiechnął się Bachmietiew, — jednak, szczerze za szczerze: jednego dotychczas nie mogę zrozumieć — w jaki sposób pan dowiedział się, że się znajduję właśnie na tym odcinku frontowym?

Petronescu szczerze się roześmiał i, patrząc uważnie na „inżyniera”, w myśli decydował, czy zasługuje istotnie na to, aby opowiedzieć mu całą prawdę? Wszak ta prawda nikomu już nie mogła zaszkodzić. A w głębi duszy Petronescu pragnął pochwalić się wobec tego nieokrzesanego Rosjanina sprawnością pracy wywiadu niemieckiego. Dlatego właśnie pozwolił sobie na pewną niedyskrecję, niezbyt liczącą z wrodzoną ostrożnością wytrawnego szpiega:

(D. c. n.)

# Nie zawiedliśmy wyborców

## Blok demokratyczny wykonał wzięte na siebie zobowiązania

Wywiad z wice-marszałkiem Sejmu tow. Zambrowskim



Wicemarszałek tow. Zambrowski

Rok ubiegły wykazał, że blok stronnictw demokratycznych, zahartowany w walce przeciw reakcji, wytrzymał również próbę konstruktywnej pracy dla Polski Ludowej. Blok nie był kombinacją wyborczą, która jak to się często zdarza — rozlatuje się nazajutrz po wyborach. Był to blok oparty na wspólnych ideowych zasadach demokracji ludowej.

1. Wykonaliśmy zobowiązania wzięte na siebie wobec wyborców. Blok stronnictw demokratycznych szedł do wyborów pod hasłem stabilizacji politycznej.

**NIE ZAWIEDLIŚMY WYBORCÓW.** Zmora band została — w zasadzie — zlikwidowana. Chłop uzyskał warunki dla spokojnej pracy. Zapewniono mu ład i spokój konieczny dla odbudowy zniszczonej wsi. Likwidacja band i legalny gniazd reakcji nikolajczykowskiej pozwoili chłopu otrząsnąć się od nastrojów negacji i bierności. W rezultacie rok ten w dziedzinie świadczeń chłopu dla państwa był wyjątkowo wydajny.

Na skutek przewycięzenia nastrojów tymczasowości, niepewności — nastrojów sianych przez ogniska reakcji, poważnie wzrosła aktywność wsi w dziedzinie odbudowy już nie tylko własnych gospodarstw, ale i szkół, ośrodków zdrowia, dróg. Stabilizacja polityczna spowodowała ogromny rozwój spółdzielczości na wsi, spowodowała rozwój spółdzielczych ośrodków maszynowych i zapoczątkowała współzawodniczość w rolnictwie.

Stabilizacja polityczna pozwoliła też na poważne osiągnięcia w dziedzinie unormowania stosunków rynkowych w handlu, pozwoliła wziąć w obronę robotnika i chłopu przed wyżyłskim spekulacyjnym.

2. Blok stronnictw demokratycznych szedł do wyborów pod hasłem wykonania planu 3-letniego.

**NIE ZAWIEDLIŚMY WYBORCÓW.** Mamy za sobą rok planu 3-letniego. Rok wyjątkowych trudności spowodowanych przez klęski żywiołowe. Był to pierwszy rok bez UNRRY. Mimo te trudności plan wytwórczy został wykonany w 103,4 procentach. Przekroczyliśmy poziom produkcji 1938 roku o około 10 proc., a przecież rok 1938 był dwudziestym rokiem niepodległości! W stosunku do 1946 roku wzrost produkcji wyniósł 35 procent.

Mimo wielkie trudności podniosły się realne płace świata pracy szacunkowo na około 14 proc. w stosunku do roku 1946.

Rok ubiegły ujawnił — w nowej dziedzinie — wyższość ustroju demokracji ludowej. Ujawnił tę wyższość w dziedzinie najważniejszego elementu, stanowiącego o rozwoju sił

produkcyjnych — w nowej postawie człowieka pracy. Ruch współzawodniczości pracy zapoczątkowany w 1947 roku znamionujący nowy stosunek do procesu wytwórczego ma ogromne perspektywy rozwoju. Ruch ten stanowi podstawową rezerwę zarówno w dziedzinie rozwoju tempa odbudowy, w dziedzinie wzrostu masy towarowej jak i w dziedzinie podniesienia poziomu materialnego klasy robotniczej i całego ludu pracującego.

3. Blok stronnictw demokratycznych szedł do wyborów pod hasłem umocnienia suwerenności gospodarczej i politycznej kraju oraz walki o pokój.

**NIE ZAWIEDLIŚMY WYBORCÓW.** W roku ubiegłym zakończyliśmy — w zasadzie — akcję wysiedlania Niemców. Pozostałe jeszcze nieliczne ich grupy nie stanowią już żadnego problemu. Zakończona została akcja spolszczenia Ziemi Odzyskanych. Osadnicy polscy zrosli się z Ziemiemi Odzyskanymi. Zakończona też została w roku ubiegłym — w zasadzie — akcja repatriacyjna.

Granica nasza na Odrze i Nyssie uznana

jest przez cały świat słowiański, przez wszystkie siły pokoju na świecie — jako granica pokoju.

Realizując hasło umocnienia naszej suwerenności, odrzuciliśmy plan Marshalla, plan odbudowy imperializmu niemieckiego w sercu Europy, plan zmierzający do całkowitego podporządkowania krajów europejskich imperialistom, plan podcinający własne siły produkcyjne krajów, które mu się podporządkowały.

O własnych siłach oraz dzięki rozwojowi wymiany gospodarczej z ZSRR i krajami demokracji ludowej, osiągnęliśmy większe rezultaty od krajów, które „korzystają” z pomocy amerykańskiej. Na tle Europy wstrząsanej konfliktami, walczącej o niezależność, żyjącej w niepewności jutra — osiągnięcia nasze są jaskrawe i widoczne także dla licznych obserwatorów zagranicznych, zwiedzających nasz kraj.

Klasa robotnicza, która odegrała największą rolę w walce o powyższe trzy hasła, klasa robotnicza, której zwycięstwo z 19 stycznia dostąpiło się niełatwo, która włożyła w to zwycięstwo całą swą ofiarność, swą świadomość, dyscyplinę i rozmach organizacyjny — jeszcze bardziej wzmocniła swą pozycję w narodzie dzięki wyteżonej pracy dla odbudowy kraju i postępującej jednolitości jej szeregów.

W drugi rok po zwycięskiej batalii wyborczej, zwycięzca sprzed roku — Blok Stronnictw Demokratycznych — występuje ze wzmocnionym autorytetem w narodzie, bardziej jednolity, niż kiedykolwiek, scementowany wobec swych dwóch podstawowych założeń ideowych: jednolitego frontu klasy robotniczej i jedności robotniczo-chłopskiej.

## Uroczystości w dniu oswobodzenia Łodzi

### Hołd u stóp Mauzoleum Poległych

W dniu wczorajszym, w trzecią rocznicę oswobodzenia Łodzi spod jarzma hitlerowskiego, w godzinach rannych odprawione zostało w Katedrze nabożeństwo dziękczynne. Po nabożeństwie Delegacje Związków Zawodowych, partii politycznych, organizacji społecznych i szkół, złożyły wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza na placu katedralnym, po czym uformował się pochód, który przemaszerował ulicami Łodzi do Parku im. Poniańskiego.

Przed Mauzoleum Poległych w walkach o oswobodzenie naszego miasta żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, zaciągnęli wianę honorową chorągwie Centralnej Szkoły Wyszkozenia Sanitarnego.

Po obu stronach Mauzoleum ustawiły się

poczty sztandarowe partii politycznych, Związków Zawodowych, Związku Weteranów Walk o Niepodległość, Związku b. Więźniów Politycznych, łódzkiej fabryk, organizacji młodzieżowych i szkół.

Podchorążowie Centralnej Szkoły Politycznowawczej sprezentowali broń.

Pierwszy wieniec u stóp Mauzoleum złożyli w imieniu Zarządu Miejskiego — prezydent miasta tow. E. Stawiński i wiceprezydent tow. Ajnenkiel. W imieniu M.R.N. wieniec złożył przewodniczący M.R.N. tow. Andrzejak, po czym kolejno składali wieniec delegacje łódzkiej OKZZ i poszczególnych Związków Zawodowych, Dowództwo Garnizonu Łódzkiego, organizacje społeczne, szkoły, organizacje młodzieżowe itp.

## Boleczki, potrzeby i plany

# Młodzież PZPB Nr 2 bierze swe sprawy we własne ręce

Niełatwo jest uzyskać rozmowę z przedstawicielami młodych, zatrudnionych u „Poznańskiego”. Obywatel Klejsta, przewodniczący związkowej sekcji młodzieży PZPB Nr 2, kończy właśnie jedno zebranie, za chwilę ma pójść na drugie, potem jeszcze na posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Zapracowani również są ob. Czapski, sekretarz fabrycznego koła OM TUR, i Czesław Kwiatkowski, przedstawiciel ZWM.

Trójka społeczników z zapalem opowiada o boleczkach młodych, o wielkich swych planach pracy na przyszłość.

— Zrozumcie, — mówi ob. Klejsta — mieliśmy dotychczas w firmie około 2200 młodych, a codzień przychodzą nowi. Jestem tu dopiero od pierwszego stycznia, ale i ten krótki czas wysłarczy, by widzieć że młodzież jest puszczona samopas. A trudności młodociany robotnik i robotnica mają niemało. Wielu nie posiada rodzin i musi utrzymywać się o własnych siłach, wielu przyszło tu z wiosek i czują się zagubieni w wielkim mieście. Stawki uczniowskie są jeszcze stosunkowo niskie, również niewielkie są zarobki młodocianych robotników, wyrabiających niskie normy. A przecież trzeba jeść, ubrać się, zapłacić sublokatorskie komórki, trzeba i zabawić się.

Owszem, Związki Zawodowe mają na „warsztacie” sprawę podwyżki stawek uczniów, ale niezależnie od tego ogół młodocianych pracowników fabryki musi być otoczony specjalną opieką Rady Zakładowej — nie może ginąć w tłoku 7-tysięcznej załogi. Musi być ktoś, do kogo młodociany mógłby się udać z całym zaufaniem, z pewnością, że będzie wysłuchany i zrozumiany. Dlatego właśnie organizujemy sekcję młodzieży, dlatego domagamy się, aby



Władysław Klejsta



Czesław Kwiatkowski



Józef Czapski

przedstawiciele młodych byli w składzie przysiężnej Rady Zakładowej.

— Właśnie o to chodzi — wtrąca tow. Kwiatkowski. — Pracuję na przedziałni jako tzw. kontroler, znam każdy jej kąt i każdego pracownika. Chociaż mamy młodociane tkaczki, które pracują na sześciu krosnach i młode prządki, obsługujące trzy strony, ale większość młodych wyrabia niskie normy, a tym samym otrzymuje niskie płace. Trzeba, żeby ktoś sprawdzał i badał, czuł nad ich pracą i pouczał, zachęcał. U nas w fabryce nie mamy nawet kasy samopomocy, a przecież przydałaby się ona bardzo i młodym, i starym. Słowem, wiele jest jeszcze do zrobienia.

Serdeczną troską moich młodych rozmówców są sprawy kulturalne i sportowe.

— Przecież macie tu — zdaje się — Klub sportowy i świetlicę?

— Owszem, — mówią chłopcy — jest pięk-

ny boisko, jest klub sportowy, jest 700 tysięcy złotych rocznie na potrzeby sportu. Ale ilu pracowników z tego korzysta? Gdy kto ma mocne pięści, to go klub bierze do boks, gdy ma mocne nogi, to do piłki nożnej.

Ale nam, robotnikom, trzeba przecież sportu innego — nam trzeba gier i lekkiej atletyki. Nam nie o to chodzi, by hodować mistrzów boks, i piłki nożnej, ale aby podnieść sprawność fizyczną ogółu młodzieży.

— Wspomnieliście o sprawach oświatowych — czy i na tym odcinku chcecie rozszerzyć zakres prac Rady Zakładowej.

— O, bodaj jak najwięcej — odpowiadają moi rozmówcy.

— Czy byliście już, obywatelko, w naszej świetlicy? — pyta ob. Czapski. — Idźcie tam kiedyś i popatrzcie. W tych dwóch pokojkach nie można prowadzić poważnej pracy oświatowej wśród 7-tysięcznej załogi. Szkoda, że nie widzieliście chociażby, jaki tam tłok przy wymianie książek. Ludzie depcą sobie po piętach, objają boki, denerwują się, kłócą. Jak raz tam zajrzy młoda dziewczyna, to już na długi czas odbiega ją ochota zajrzenia po raz drugi. A przecież trzeba, żeby młodzi chodzili do świetlicy. Wielu nie umie dobrze czytać i pisać, wielu zapomniało już, czego się kiedyś nauczyło. Musimy koniecznie zorganizować kurs dla analfabetów, musimy stworzyć kółka artystyczne, ale na to musimy mieć jakiś odpowiedni kąt.

— A czy już sobie upatrzycie taki kąt? Czy można go znaleźć na terenie waszej firmy?

Nie, w firmie miejsca nie ma ale młodzi spryciarze coś już sobie rzeczywiście upatrzyli.

— Mamy tu pod boskim Urzęd Wojewódzki. Tam bez trudu można wykroić kąt na świetlicę. Można bardzo łatwo urządzić tak, abyśmy się wcale nie stykali z biurami Województwa. Jest tam również piękny ogród. Bardzo mocno przydałby się dla naszych dzieci że żłobka. Napiszcie o tym, obywatelko, do gazety — może Wojewoda pomyśli i pójdzie nam na rękę...

Dotrzymuję obietnicy i piszę, a ob. Wojewoda pewnie „pomyśli”, a o ile będzie mógł — to „pójdzie na rękę” zakładze PZPB Nr 2.

Sama zaś myślę ponadto, że wszystkim tymi sprawami, o których opowiedziała mi młodzieżowa trójka, poważnie zająć się powinna Rada Zakładowa.

**PODZIĘKOWANIE**  
Kapitanowi JERZEMU BOMZE, który bezinteresownie ofiarował dla chłopa Ryszarda Szwarca pewną ilość stręptomycyny, dając początek szlachetnej akcji, gorące podziękowania składa  
Redakcja  
„Głosu Robotniczego”

# Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Fantastyczny pomysł stworzenia „Wehrwofu” nie mógł znaleźć uznania. Podobna organizacja miałaby szanse jedynie dużo wcześniej, gdy jeszcze nie wyczuwano się tego właściwego zmęczenia, gdy jeszcze był czas na jej należyte wyszkolenie.

Przykład partyzantów Rosji nie wytrzymał krytyki w zestawieniu z obecną sytuacją. Ruch partyzancki na terenach Rosji, Ukrainy odnosił sukcesy na skutek szaleńczej polityki okupacyjnej, która sama wprost zmuszała ludność do organizacji partyzanckich. Sprzyjały temu również niesłychanie rozciągnięte fronty oraz wielka ilość ludzi, zdecydowanych na wszystko.

### SZANSE „WEHRWOLFU”

Pod tym względem Niemcy znajdowały się w zupełnie odmiennej sytuacji, gdyż wyczuwał się tam ogromny brak ludzi. Z drugiej zaś strony, Niemcy nie posiadały rozległych przestrzeni, którymi odznaczały się Rosja lub Ukraina. Właśnie te niezmiernie, ogromne tereny niesłychanie utrudniały partyzantom walkę oraz sprzyjały wogóle powstaniu podobnego ruchu.

Natomiast, we Francji, Danii i Norwegii walka partyzancka była prowadzona z powodze-

niem dlatego, że w tych krajach wszelkie ruchy podziemne, skierowane przeciwko nam, znajdowały czynne poparcie i realną pomoc ze strony naszych przeciwników. Poparcie i pomoc szły przede wszystkim w dwóch kierunkach: dostarczano broń oraz szerzoną propagandę, popartą realną akcją na frontach propagandy, istotą której była nadzieja, iż godzina oswobodzenia zbliża się.

Obecna sytuacja w Niemczech siłą rzeczy przekreślała możliwość powstania podobnych warunków. Sprzyjających ruchowi podziemnemu. O tym właśnie zapomniał Hitler, gdy wystąpił ze swoją koncepcją stworzenia „Wehrwofu”.

### DECYDUJĄCY CIOS.

Decydujący cios planom Hitlera w zakresie utworzenia organizacji „Wehrwofu” zadało szybkie posuwanie się naprzód armii nieprzyjacielskiej. W parze z tym szło coraz większe zniechęcenie do wojny, do walki w ogóle, narażające w błyskawicznym tempie wśród nieo. Zrozumiałe jest, iż powstanie w tych warunkach planowej, mocnej organizacji podziemnej było niemożliwe. Samo znaczenie istnienia „Wehrwofu” w oparciu o planowe za-

miary i plany Hitlera mocno traciło na swej celowości i atrakcyjności. Zresztą, apelu Hitlera o tworzenie „Wehrwofu” nie usłuchali na wet najlepsi jego żołnierze. W tym wypadku najcharakterystyczniej zachowała się przemocą z Norwegii 6 Dywizja Strzelców SS. Została ona otoczona przez amerykańków w górach Taunus. Liczyła wówczas jeszcze 15 tys. żołnierzy, którym Hitler rozkazał podzielić się na niewielkie grupy i przedostać się do „Wehrwofu”. Nikt z żołnierzy nie usłuchał tego rozkazu i nic z tego nie wyszło.

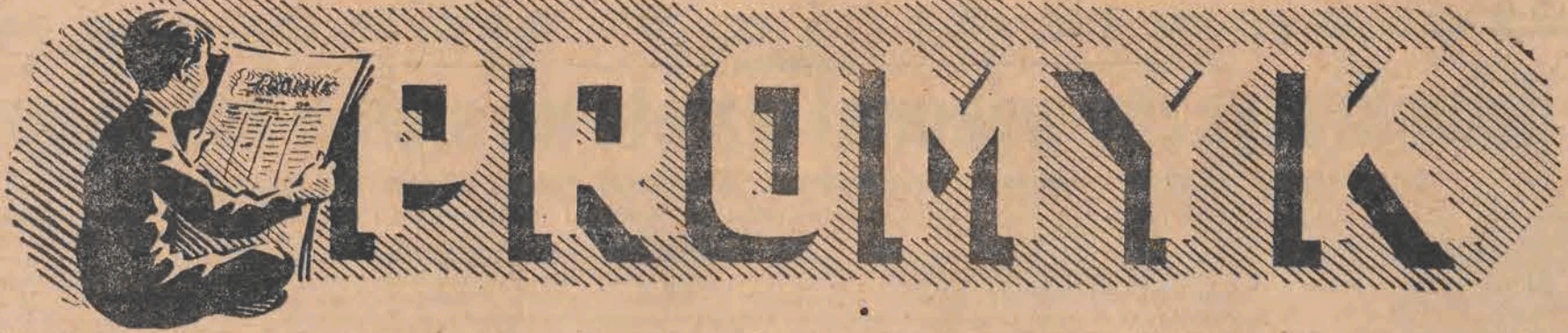
O ile na zachodzie, według koncepcji Hitlera, właśnie „Wehrwofu” miał odegrać rolę w walce z wrogiem, o tyle na wschodzie wszelki mi sposobami zachęcano ludność do prowadzenia walki na własną rękę z Czerwoną Armią.

Do akcji tej wciągnięto też Guderiana.

Udział Guderiana w kampanii, przedsięwziętej przez Hitlera i mającej na celu zorganizowanie ludności na Wschodzie do ukrytej walki z wrogiem, znalazł swój wyraz w tym, iż Hitler zmienił generała do wystąpienia w obecnej, mu roli propagatora idei Goebbelsa.

Stało się to podczas konferencji prasowej, urządzonej dla dziennikarzy niemieckich w wielkiej sali ministerstwa propagandy w Berlinie.

Guderian, czując się dość niewyraźnie w obecnej, narzuconej mu z góry roli, opowiadał o położeniu na Wschodzie...



☆☆

Piękne są bajki o bohaterach. Słuchamy ich z uwagą w długie, zimowe wieczory. Młode serduszka poczynają bić żywiej — na wieść o Wyrwidębach i Waliłórach, o rycerzach przemożnej siły, o takich, co to potrafili zabić smoki i potwory.

Ale od najpiękniejszej bajki jeszcze piękniejsza jest prawda — nie udana, nie wymyślona, prawdziwa, najprawdziwsza prawda.

Posłuchajcie...

W dalekiej, rosyjskiej ziemi urodził się raz człowiek, nie silacz nad silacze, nie mocarz nad mocarze, ale prosty człowiek.

Jasnymi oczyma począł patrzeć uważnie na otaczający go świat i ludzi. I widział wiele zła na swojej ziemi. Widział pola, na których w pocie czoła pracowali od rana do nocy jego bracia-niewolnicy. Widział potworne nory więzień — przepelnione cierpiącymi ludźmi. Widział wielkie wsie — mrące z głodu, podczas gdy w jasnych, pańskich pałacach bawiono się weselo. Widział dzieci gruźlicze i obdarte. Widział wielkie miasta, pełne nędzarzy. Widział nory, w których mieszkali dzieci, jak zwierzęta. Dniem i nocą słyszał dokoła siebie płacz i jęk wielkiego narodu, nad którym panowała garstka drapieżców, niegodnych ludzkiego imienia.

I ten szary, zwyczajny człowiek zawziął się. Powiedział, że musi to wszystko zmienić, przeinaczyć, żeby ludzie byli braćmi, żeby byli wolni, żeby nie znali głodu, nędzy, więzień ni kajdan.

I ten szary człowiek wziął się do pracy, jakiej nie podjęliby się najłżejsi mocarze. Walczył dniem i nocą, bez miary, bez wytchnienia i wreszcie zwyciężył. Oswobodził swój naród. Przepędził carów-katów, przepędził mordców i zbrodniarzy. Zbudował państwo, w którym wszyscy ludzie są braćmi i mają równe prawa, równe prawa do pracy i do życia, do nauki i do wypoczynku, do zabawy i do wesela.

W milionach, milionach rosyjskich domów opowiadają dziś dzieciom o tym człowieku-bohaterze, o tym oswobodzicielu narodu, opowiadają ze wzruszeniem w domu i w szkole. Na placach stawiają mu pomniki, a na nich piszą tylko to jedno, jedyne słowo:

LENIN.

Bo człowiek ten właśnie takie nosił nazwisko...

U ojca Proszki, Parfena, nędza urodziła się o jakie dziesięć, a być może i więcej lat wcześniej, niż sam Proszka. Kto ją tam wie, tę nędzę, kiedy się ona u człowieka urodzi, tylko potem — opędzaj się jak możesz. Wiedział ojciec Proszki, że żyje zgola nie tak, jak żyją naogół ludzie, i że wciąż się morduje. Ludzie wykreczają się jak mogą i jakoś osiagają swoje. A jego, Parfena, nędza zjadła, prawie na śmierć zagryzła.

Jednym pocieszał się ojciec Proszki: nadejdzie „czas”. Jaki „czas”, kiedy nadejdzie, skąd się weźmie — tego nikt nie wiedział, nie wiedział tego wówczas i sam Parfen. Jeżeli ktoś spyta — milczy.

Proszka wiedział: będzie to wtedy, kiedy on, Proszka, będzie duży, pójdzie do miasta, stanie się starszym subiektem i będzie pomagał ojcu. To właśnie będzie ów „czas”.

A więc trzeba czekać.

Proszka czekał. Cekał, a tymczasem soltys za zaległe podatki krowę zabrał, a przed samym siewem zdechła szkapka.

Proszka płakał. Mówił jak dorosły:

— O! i spróbuj teraz żyć.

Od braci z frontu — ani słyhu, ani duchu. Co im tam, braciom? Dala im matka na drogę onuce — i poszli na państwowy wikt. Ale co ma robić Proszka, kiedy teraz i ojciec leży chory w łóżku

— Ty jesteś teraz gospodarzem!

Nie ma co, też ci gospodarz! Ma przecież dopiero dziewięć lat, chciałby sobie jeszcze po biegać, ale robi poważną minę i mówi jak dorosły.

Pewnego razu z gminy przyjechał wierzchem specjalny goniec i zatrzymał się przed chatą soltysa.

Wybiegł soltys, zwołał ludzi i wkrótce przed chatą starosty zebrała się cała wieś.

Jedni czytali gazetę, inni coś krzyczeli.

Potem proszka widział, jak cały tłum ruszył ulicą i wszyscy byli weseli i cieszyli się.

I usłyszał wtedy Proszka nieznanego słowo: Rewolucja.

Krzyczeli coś o tym, że w Moskwie rewolucja, że cała ziemia należeć będzie do ludu, władza do ludu, a obszarników przepędzi się na cztery wiatry.

Nie rozumiał Proszka tych słów — jedno tylko pojął:

— Nadeszło... „To właśnie”... nadeszło.

II

He się Proszka nawidział w ciągu tych trzech lat — tego człowieka nawet opowiedział

nie potrafił. Widział, jak wypędzono ze wsi soltysa i naczelnika policji, jak kulaków do miasta odwieziono, jak konie zmobilizowano, jak żołnierze do wsi z karabinami wracali. A co najgłośniejsze — nie było dnia, w którym by nie wybierali władzy.

Podniosła w górę rękę — władza. Znow podniosła — inna władza.

Cały dzień stój sobie i podnos w górę rękę i wciąż będziesz miał coraz to nową władzę. A oto pewnego razu wrócił do domu z frontu Stepan, którego przed tym policjant stałe do miasta odwoził.

U pasa miał bagnet, na karabinie — bagnet, a na czole — gwiazdę. Przez plecy był przepasany, jak koń szleją.

Codziem zbierał Stepan ludzi i mówił o re-

Wszyscy już spali. Zapalił kaganek: cuchnący kłębek dymu wzblił się do sufitu. Proszka usiadł przy stole.

Przypomniał sobie Stepana... Jego opowiadania o Leninie...

I nagle myśl ostra jak błyskawica przeszła jego mózg i zapulsowała w skroniach. Serce zaczęło bić szybciej, ręce drżały i — rzecz dziwna — wszystko stało się niezwykle jasne i radosne.

Wyciągnął szybko zeszyt, wziął ołówek, i chwileczkę nasłuchując, czy wszyscy śpią, położył na stole.

Potem niespokojnie, a zarazem radośnie, westchnął i napisał:

„Do towarzysza LENINA”

Potrząsnął czupryną i dodał zdecydowanie:

„od Proszki”

„To ja piszę do Ciebie, kochany towarzyszu, ja Proszka, syn Parfena Dudkina.

Ty mieszkasz tam w mieście, a ja tu, na wsi, morduuję się z moim tatka. A wieś nasza jest duża, do miasta stąd daleko, a u tatki rup-tura wylazi na wierzch. A matka wciąż leży i stęka, a chleba zupełnie nie mamy. A tatko nasz — zwie się Parfen, możesz o nim słyszał — wciąż tylko ma do czynienia z tą swoją rup-turą. I jest jakiś ospały i całe życie chodzi zgarbiony. Teraz już więcej nie chodzi, tylko wciąż leży. Kiedyśmy go pytali: „Tatku, ty dlaczego tak chodzisz?”, to mówił: „Nędza, synku, cięży”.

Wiem, że rozporządziłeś się, żeby nam ziemie dali; dali nam ją to prawda, tylko że to nie pomogło. Przecież szkapka nasza przed samym siewem już dawno zdechła, no bo była chuda, a teraz już żadnej nie mamy — ani szkapę, ani krowy. I co dalej robić — tego sami nie wiemy. W Radzie nikt nam nawet radę nie pomoga, a ojciec wciąż leży...

Proszka przestał pisać, oczy przestąpiła mu mgła. Nachylił się cały naprzód, zasłochał i już przez łyżę pisał dalej:

„Cieżko mi, kochany towarzyszu, o jak mi ciężko! Mam 12 lat, a muszę zajmować się go-spodarstwem. Rodzina nasza jest wielka i wszyscy chcą chleba. Sam nie wiem, co mam robić. Bracia na froncie i cała moja nadzieja w Tobie. Dlatego też piszę Ci. Ty przecież rozumiesz. Ty — ja to przecież wiem dobrze — jesteś dobry.

Jeszcze Ci coś chciałem powiedzieć, to-warzyszu Lenin. Jeżeli Ci zwolnią albo sam poprosisz, to znalazł sobie czas, powiedzmy na wiosnę, i przyjeżdż do nas na wieś. Zimą nie przyjeżdżaj: wieś nasza daleko od miasta i jeżeli pojedziesz sam, to się napewno przezie-bisz, albo odmrozisz sobie ręce i uszy. Choć samowaru nie mamy, no ale jakoś tam będzie — znajdziemy. Tylko że izba nasza jest za-



wołucji, o Leninie. Ale Proszce ciężko było na sercu. Chociaż wypędzono z komitetu sklepi-karza, chociaż na jego miejsce posadzono biednego chłopca, a przecież było ciężko. Wi-dział Proszka, że dokoła wszystko jakby się zmieniło: i ludzie się zmienili, i chaty, i on, Proszka, stał się mądrzejszy, a otóż ona — nędza ojcowska — jeszcze pozostawała, nie zmieniła się, tak samo szczypie, tak samo ssie... I nie miał sił walczyć z nią Proszka.

Nie chciał ojciec jechać z Kuźmą do mająt-ku dziedzica, żeby zabrać blachę żelazną ze śpichrzy, nie chciał przyprowadzić ciolki ra-sowej dla chowu. Gdzieżby tam mógł ze swo-ją rup-turą przydźwignąć brzoję żelazną!

„Nie, nic nie potrafi ojciec: chory jest”.

Oto już zima, a on wciąż leży na przypie-cu i stęka.

— Czy dużo chleba myślisz wystękać? Ściągnął sznurem brzuch.

— Tyś gospodarz.

— Dobrze ci gadać: tyś gospodarz. A co ja mam robić? Przecież jestem jeszcze mały.

Nie, Proszka nie jest mały. Jest dorosły. Spróbuj go wypędzić z chaty Stepana, gdzie się codziennie chłopci zbierają.

Stepan mówi mu:

— Proszka, nastaj czas. Pamiętaj, żeś ty już dorosły. Wnikaj w sprawę i słuchaj.

III

Proszka słuchał Stepana z otwartymi ustami i starał się nie przepuścić ani słowa.

Umiał czytać i pisać, i wciąż brał od Stepa-na książki. Dowiedział się z nich, co to jest rewolucja, kto są komuniści, kim jest Lenin.

Stepan spostrzegł, że Proszka wciąż wypytuje o Lenina, i kiedyś wieczorem opowiedział mu o jego życiu.

— A tyś go widział?

— Tak, mówiłem z nim.

— O czym?

— O ziemi i chłopach.

— No i...?

Proszka nie lubił się długo rozwódzić.

— Chłopi i robotnicy — trzymają się kupy. Władza do nich należy.

— Soli, materiału dadzą?

— Wszystko będzie.

— Robotnikom chleb jest potrzebny.

— Damy.

I nieopatrzenie, w prostych słowach, Stepan wytłumaczył Proszce, jak i wszystkim chłopom to, co już dawno spędzało sen z ich powiek...

W ciągu dwóch miesięcy Proszkę dotkne-ły dwa nieszczęścia: umarł Stepan od rany w pierś i matka zachorowała na suchoty. Prosz-ka biegał od sąsiada, do sąsiada, zwracał się do krewnych, do znajomych, ale sąsiedzi chle-ba nie dali, krewni byli takimi samymi bieda-kami jak Proszka, znajomi zaś — nie dawno przestali go poznawać.

kopconą, ale Ty się już jakoś nie umorusarz. Kiedy przyjedziesz, to Ci bardzo wiele cieka-wego opowiem na ucho.

Stąd na stację odwieziemy Cię wozem. Ja sam Cię odwiezę na czyjejs podwodzie, a mo-że przewodniczący da nam dyżurną podwodę.

Towarzyszu, ja Cię często — tylko nikomu nie mów tego — widzę we śnie. Co to może znaczyć? Ty chyba wierzysz w sny, a ja to wcale nie wierzę. Wczoraj matka mnie zwy-myślała: „Ty, powiada, gadasz tyle o swoim Leninie, że uszy wiodną. Pomódl się do niego, może on ci z funt soli przyśle”. Ty, towarzy-sz, nie gniewaj się na nią. Ciemna z niej ba-ba. Nic nie rozumie i nigdy się nie uczyła ani czytać ani pisać...

Na łóżku zaczęły się niespokojnie wiercić dzieciaki. Jedno z nich coś zamruczało przez sen. W kołysce zapłakało niemowlę.

Przebudziła się matka.

Proszka złożył list i wlepił oczy w książkę. Matka spojrziała na niego sennym wzro-kiem:

— Co tam robisz?

— Czytam.

— Już drugi kur zapiał. Kładź się spać.

— Zaraz mam.

Matka zamknęła oczy a Proszka pisał da-lej:

„Ech, bieda. Jak widać już późno. A więc słuchaj — przyjeżdż. Napewno odrazu mnie po-znasz. Jestem mały, mam wielkie sterczące uszy. Jeżeli nie znajdziesz czasu, przyślij list, będziemy do siebie wjałem listy pisać. Pisz jak najwięcej, wszystko potrafię przeczytać.

A jeszcze, towarzyszu — to ja Ci na ucho szepnę — wciąż mam jedno w głowie: kiedy wyrosnę duży, zapiszę się do partii i będę walczył z nędzą.

Mój adres: wieś Sobolewka, powiat Czemb-erski, gubernia Penzeńska, dla Proszki syna Parfena Dudkina.

Przyjeżdż. Czekam.

To wszystko.

Pisał i opowiedział Ci Proszka”

Kilka razy westchnął zapadła pierśią, przebiegł list oczami, coś wykreślił, coś innego dodał, wyciął kopertę z papieru, nasypał sadzy do kałamarza, zmierzał i już piórem napisał:

„Do Moskwy, oddać LENINOWI”

Zrana jeszcze, przed świtem, pobiegł na po-cztę, rzucił list do skrzynki, westchnął z ulgą, przybiegł z powrotem do domu. Zaczął czekać.

Był przekonany, że Lenin mu odpowie. W swoim liście napisał przecież szczerą prawdę, całą duszę weń włożył.

— Odpowie!

IV

I... o cudzie. Od tego cudu Proszce aż dech w piersi zaparło. Nie czuł pod sobą nóg, kiedy jego ojca zawezwano do Rady.

— Papier do was od Lenina.

W Radzie stał człowiek w skórzanej kurtce. Uśmiechnął się do Proszki i jego ojca i prze-czytał:

RFSRR  
Przewodniczący Rady  
Komisarzy Ludowych,

Moskwa, Kreml,  
26. 12. 1920 r.

Do Czemberskiego  
Powiatowego  
Komitetu Wykonawczego  
Gubernia penzeńska

Proszę zwrócić uwagę na biednego  
chłopa wsi Sobolewka Dudkina Parfena  
Należy mu wydać z Komisji zabezpie-  
czenia społecznego odzież i konia, jako  
rodzinie czerwonoarmisty, z powiatowe-  
go wydziału ziemskiego dajcie mu bu-  
dulec, z powiatowego komitetu żywno-  
ściowego — zboże.

Jego syna, Prokopa, skierujcie do szko-  
ły miejskiej pierwszego stopnia na koszt  
państwa. Zwróćcie również baczną u-  
wagę na działalność władz miejscowych  
i na ich stosunek do biedoty.

O wykonaniu niniejszego proszę mnie  
zawiadomić.

Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych  
W. ULANOW (LENIN)

Już będąc w mieście Proszka po lekacjach  
niekiedy bardzo dugo przyglądał się portre-  
towi ukochanego Lenina i nigdy nie mógł do-  
ść się napiąć.

A jeżeli ktokolwiek wszczynał z nim rozmo-  
wę o Leninie, nastawiał uszu, cały się czer-  
wienił i wpijał się oczami w swego rozmów-  
cę.

Przecież to mówiono o nim — o ukocha-  
nym, dobrym Leninie, który stawał w obronie  
biednych i pomagał im, i za którego on, Pro-  
szka, gotów był oddać życie.

Cóż tam życie? Gdyby miał dzieci — od-  
daliłby wszystkie!

J. M. Szancer

## W STYCZNIOWĄ NOC

W izbie było pełno dymu. Śnieg młół, a wicher wpędzał przez komin pod ogromny okop gryzące kłęby. Przy piecu siedział stary człowiek, na kolanach trzymał kawał lipowego drzewa, który przybierał postać światełka, podobnego w ruchu i jakimś zasmuceniu do sławnego rzeźbiarza. Zgrubiałe palce uciskały błyszczące ostrze kozika, spod którego wypływały jak iskry drobniutkie wiórki.

— Jakie to wy dziadku macie zmyślnie ręce — odezwał się chłopak przycupnięty na przeciw starego, zniechęcony w zaprzęczeniu.

— To nie ręka — tłumaczył stary — ręka idzie za sercem, za myślą. Nie ma takiej rzezy, którejby człowiek nie zdziałał, jeżeli naprawdę chce, jeśli chce potrafi.

Zadumał się chłopiec. — Czego by tu chcieć i jak pragnąć, i żeby to pragnienie najmocniejsze weszło w ręce, co wszystko sprawić potrafi.

Wichura wstrząsnęła drzwiami, załomotało coś groźnie niecierpliwie. Chłopiec zwrócił się ku oknu. Przez chwilę zdawało mu się jak by jakaś twarz przycisnęła się do wpół zamkniętej szyby, a potem smuga śniegu zatarała twarz jak widmo.

— Najważniejsze, to nie bać się — mówił dalej stary — trzeba wziąć w ręce nóż i ciąć, dalej samo pójdzie. — A jak się nie uda, to jeszcze raz próbować, powiedzieć sobie musi być i basta...

Wrota drżały od nieustannych uderzeń. Nie, to nie był już wicher. Ktoś nocą dobijał się do chaty leśnika.

Stary odłożył robotę, potem podszedł do ściany, zdjął strzelbę myśliwską i dopiero skierował się ku drzwicom.

Nie były to spokojne czasy. W progę stał młody człowiek bez czapki.

— O drogę chciałem was zapytać, panie leśniczy — powiedział.

— Ani ja pan, ani waszych dróg nie znam — odparł szorstko stary. — Wejdźcie, bo mi zimno do izby wpuszczacie.

Człowiek postąpił krok naprzód. Wicher zatrasnął za nim drzwi.

— Znać teren? — mówił przybysz — musicie mnie przeprowadzić...

— Droga prosta — mruknął stary — ślepy by trafił.

— Nie chcecie zrozumieć...

— Może rozumie, a może i nie, nie znam waszych spraw...

Chłopiec patrzył na przemian na dziadka, to na obcego. Nagle odezwał się — a może ja pana poprowadzę, w śniegu czasem i trudno.

— Wynos mi się, smarkaczu, — uniósł się stary — nie wtrącaj się do nieswoich spraw...

...A z panem to mógłbym nie o jednym pogadać... ale... et...

Tu machnął wzgardliwie ręką. Chłopiec wymknął się z izby, do ciemnej komórki. Rzucił się na wiązkę siana. Z izby dolatywały urywki rozmowy. Raz brzęczał chrapliwie głos dziadka, to znów jasny ton głosu młodego.

— Jużście nie raz obiecywali... — mówił dziadek — żeby ludzi na śmierć zwać... a potem...

— Lepsza śmierć, niż niewola — replikował młody.

— Wam zawsze w głowie piękne słowa... pamiętam rok trzydziesty pierwszy... a mój ojciec opowiadał o innych krwawych latach.

## Odpowiedzi Redakcji

Hala Szczepańska.

O ile masz pojęcie do literatury, to nie powinnaś pójść do handlowki. Najlepiej, gdy się idzie za swym powołaniem, a przecież teraz, w Polsce Demokratycznej możemy sobie na to pozwolić. Postaraj się przekonać o tym rodziców, Ciekaw jestem Twych prac, może przysyłasz którąś z nich?

Elżbieta Zakrzewska

Przykro mi bardzo, ale książki nie mogę Ci teraz przysłać. Musisz już zacząć do następnej gwiazdki. Pisuj częściej.

Krysia Hertman.

Ani mi na myśl wpadło gniewać się na Ciebie, żeś tak późno napisała do „Promyka”. Lepiej późno, niż wcale. Wierszyk Konopnickiej, któryś mi przysłała jest b. ładny. Dziękuję Ci zań.

Czesia Kucharska z Łęczycy pisze, że ze wszystkich przedmiotów najbardziej lubi polski i matematykę. W przyszłości chce zostać marynarzem (ona pisze — „marynarka”, ale po prawym bo chłopcy skorzystałby z okazji, by z dziewcząt się podśmiewać. Gdyby zaś chciały nabił się nawet z „marynarza” to bardzo łatwo wytrącić im broń z ręki: są już na świecie kobiety-marynarze, a nawet i kapitanowie statków (jeśli wolicie — to „kapitaniki”). Słuchy chodzą, że spisują się bardzo dzielnie, a więc, Czesiu — uszy do góry — o ile Ci twoja skłonność z czasem nie przejdzie, dociągniesz może do admirała.

— Moja ojczyzna to mój las.  
— Słuchaj stary! W tym lesie dzisiaj są ludzie... nasi, mają broń, mają kosy.

— Kosy?  
— Tak, kosy! Po kuzniach wiejskich chłopskimi rękami wykuwane.

Zaległa cisza...  
Chłopiec nie rozumiał dlaczego dziadek nie odpowiada...

Wicher przycichł, przed domem stały konie. Ktoś znowu łomotał do wrot. Drzwi od ko-

mórki uchylły się, młody potknął się na chłopcu leżącym pod progim i przewrócił się na siano.

— Nie bójcie się — szepnął mu chłopak w ucho — ja was przeprowadzę jarem.

Sumitował się stary przed oficerami, że nie słyszał ani nie widział nikogo.

— Kto by się w taką noc włóczył.

Oficer zamarznięty usiadł przy kominie.

— A te ślady? Ktoż to przed chwilą naniósł tyle śniegu?



## Julek nie zapomni

Sądze, że ani wy, ani ja nie zapomnimy o wego mroźnego, a jednak gorącego dnia, dnia 19-go stycznia 1945 roku. Julek ma jednak po temu powody szczególne, osobiste, a dlaczego — to wam zaraz opowiem:

Już nie pamiętam, o co im wtedy poszło — o stalówkę, znaczek pocztowy, czy też o ładny guzik z ojcowskiego pałta — w każdym razie gdy mama wróciła z roboty, już w bramie usłyszała z podwórka krzyki takie, jakby się w domu paliło.

— Oj, niedobrze, pani Franciszkowo — zabiegła jej drogę dozorczyńni — Julek pobijł się z Hansem...

Bez tchu wpadła mama w podwórko. Tłok tu był, niczym na bazarze przed wojną, a z samego środka wydierała się „Frau Emma” w niebogłosy:

— Rozbójnicy — na niemieckie dziecko rękę podniósł... ja do gestapo...

— Mały „winowajca” Julek, stał błąd, w porwanej kurtce, z krwawiącym nosem, z olbrzymim siniakiem pod okiem. Sąsiadka, pani Stefanowa, czyniła rozpaczliwe wysiłki, by wyrwać go z kręgu rozbestwionych niemek i ich latorośli. — a malec — z płonącymi oczyma, z zaciśniętymi pięściami — rozkrzyczał się na cały głos: podmie szkopy — ja was wszystkich powystrzelam — mój tata wróci — z takim — o! karabinem, z taką — o — armatą!

Oprzytomniał dopiero, gdy zobaczył matkę Oprzytomniał i struchlał — przecież Niemcy dotychczas nie wiedzieli, gdzie jest jego tata...

Jeszcze z okien Niemców — sąsiadów dobiegały wywiska i krzyki, a już sąsiadki — Polki pomagały mamie pakować skromny tobolek.

— Uciekajcie przedko... — szeptały strwożone — Niemcy będą się mścić...

Mama nie płakała, tylko ręce mocno jej się trzęsły, gdy obejmowała sąsiadki na pożegnanie. Julek — jak winowajca — trzymał się z daleka, a tylko od progę rzucił twar-

mac go w domu. Cały dzień latał zadyszany, z rozwianą czupryną, jak bomba wpadał do coraz innego mieszkanka z radosną wieścią: — szkopy uciekają — nasi idą — wojsko wielkie — mój tata!

I na prawdę przyszli nasi.

Czy trzeba jeszcze opowiedzieć, co czuł i myślał Julek, gdy rankiem 19-go stycznia 1945 roku ujrzał pierwsze czołgi sowieckie i zaraz po tym wojsko polskie z białymi orzełkami na czapkach?

Pamiętam, że płakał tak jak jego mama i chrzestna, ale wcale się tego nie wstydił... przecież to nie były lzy smutku ni strachu, ale takiej wielkiej aż niepojętej radości — przecież tak samo płakali i dorosli mężczyźni, a nawet ci w mundurach — na czołgach. Do dziś dnia pojąć nie mogę w jaki sposób potrafił Julek cały dzień bez przerwy wołać: „niech żyje!” niech żyje! niech żyje!” i jak potrafił tak na przedce wytrzasnąć aż 3 sztandary: jeden biało-czerwony, narodowy, drugi — czerwony, robotniczy, i trzeci też czerwony, ale z sierpem i młotem — sztandar radziecki, sztandar tych, co pomogli Polsce wyzwolić.

Tego samego dnia 19 stycznia wrócił Julek z mamą do Łodzi na Pomorską. Nie zastał tu już ani rudego Hansa, ani „frau Emmy”, ani nikogo z Niemc. Zmarzło go to trochę — miał przecież z nimi pewne porachunki osobiste — ale pocieszał się tym, że pewnie zrobi to za niego tata, który z wojskiem polskim poszedł na Berlin.

Dziś Julek ma lat prawie 14. Chodził jeszcze do szkoły Powszechnej, ale uważa się już za całkiem dorosłego. Wprawdzie nie chcą go jeszcze przyjąć do Szkoły Oficerskiej, ale i tak sobie przysięga, że będzie pułkownikiem. Czy na pewno pułkownikiem — za to ręczyć nie może, ale jedno jest pewne: od owego dnia stycznia 1945 roku, dnia Wyzwolenia i dnia narodzin Nowej, Ludowej Polski, wszystko możliwe jest dla Julków, Stańków, Janków, wszystko możliwe dla polskich chłopców i dziewcząt.

Łatwo się domyślić co przeżywał w tej chwili nasz Julek. Już ani mama, ani mroź, ani żadna siła w świecie nie potrafiłaby utrzy-

— To ja... po drzewo chodziłem, bo już ogień dogasał.

Oficer podniósł z ziemi potłuczonego światełka i nie patrząc na niego, jak nie potrzebny kłosek rzucił w ogień.

Skurezyła się staremu przez moment twarz, w oczach odbił się błysk ognia, w którym płonął biedny męczennik z drzewa.

Oficer stanął naprzeciw chłopca. — Łeżesz! Łeżecie wszyscy. Musicie być w znowle, jakże by inaczej naraz w całym kraju powstać... — urwał, polapał się, że powiedział za dużo.

— Nie wolno wam ruszać się z miejsca, my tu do was wrócimy...

Czapanie koni oddalało się. Stary rzucił się ku drzwicom komórki, zimny prąd powietrza owiał go z uchylonego okna.

— Franek! — zawołał — Franek! — Rozgrzebywał rękami siano, jak by jeszcze wierzył, że chłopiec ukrył się.

W komórze nie było nikogo.

Stary pędził przez las jak by mu ubył lat. W ręce strzelba, na ramieniu torba z kulami. — Musi — rozmyślał — Franek prowadzi ich jarem. Głupi, tam najłatwiej ustawić zasadzkę...

Przeskakiwał korzenie, ześlizgiwał się po zboczach śnieżnych, to znów ukosami podbiegał ku osłonięzonym skarpom.

— Kosa dobra broń... Kłedyś za Naczelnika Kościuszkę nieźle oddały przysługę, ale teraz...

Teraz trzeba broni palnej, każda strzelba się przyda. W głębi lasu padł strzał, jeden, drugi, a potem posypało się jak grochem. Gwizdały kule, stukaly po pniach.

Potycka!  
Stary gwał przed siebie, gwałcie cięły mu twarz, mokre okiście oslepiały oczy.

Żeby tylko zdążyć!

Wracał do domu powoli, nogi zapadały się głęboko w śnieg. Dąwił przecie ciężar, niósł rannego chłopca.

— Nie gniewajcie się, dziadku... — szepnął Franek — mówiliście, że najważniejsze nie bać się, tylko zaczynać na nowo...

A tacie przeszli, tylko mnie, kłedym do was wracał, upolowali jak zajaca...

— Cicho, mały, cicho, już wszystko będzie dobrze musi być dobrze.

— Czemu nie wracamy do domu, dziadku?

— Widzisz, mały, tak trzeba! Zaniosę cię do wsi, tam wydobrzejesz, a ja...

— Co wy, dziadku?

— Ano, każda strzelba dobra, może się i moja stara przyda...

— Dziadku! — zawołał chłopiec i uściśnął mocno starego za szyję.

Dr. Stefan Truchim - profesor U. Ł.

# Stanisław Staszic

(w 122-g rocznicę śmierci)

„Przy wstępie moim na świat uderzyło mnie to nadzwyczajnie, że znalazłem w owe czasy przed sobą zapory nieprzystępne w każdym stanie: w duchowym, w wojskowym i cywilnym; że zrodzony z tak zacnych i tak cnotliwych rodziców, z ojca, tak się w ostatnich czasach poświęcającego za swoją Ojczyznę, przeciw wszędzie wstydzić się musiałem swego urodzenia, wszędzie je znalazłem okryte wzgardą, odrzucone od czi, od urzędów i od ziemi...” — tak pisał o sobie Stanisław Staszic, odrzuconym bowiem od czi, urzędów i ziemi był nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach Europy każdy, kto nie należał do stanu szlacheckiego.

I chociaż dziad Staszica ormistrzował w Pile przez lat trzydzieści, ojciec Wawrzyniec, „posiadający wiele nauki, osobliwie w prawach rzymskich i biegły w autorach klasycznych rzymskich” przez lat dziesięć, a sam Stanisław przygotowany w domu w zakresie nauk elementarnych i średnich, po studiach w Lipsku oraz w Collège de Navarre i Collège de France, gdzie z zamiłowaniem poświęcał się studiom geologicznym — nie mógł zająć w Polsce należnego jego wykształceniu i zdolnościom stanowiska, gdyż nie był szlachcicem. Dlatego tak głęboko odczuwał niesprawiedliwość społeczną.

Do Polski wrócił Staszic po studiach i podróżach do Anglii, Holandii, Włoch, przejęty idealami filozofii oświeceniowej, już po pierwszym rozbiore. W Warszawie zbliżył się do Andrzeja Zamoyskiego, z którym rozmowy utwierdziły w przekonaniu o konieczności przeprowadzenia radykalnych zmian w życiu społecznym narodu i w ustroju państwa. Stosunek z Zamoyskim zacieśnił się przez wejście Staszica do domu Zamoyskiego, początkowo przypuszczalnie w charakterze sekretarza, a następnie wychowawcy jego dwóch synów, Aleksandra i Stanisława. Na ten czas przypada przyjęcie przez Staszica święceń kapłańskich, do których wprawdzie powołania nie miał, lecz pragnął zadośćuczynić pragnieniom i ślubom będącym go kochającej i przez ten gorąco kochanej matki.

Pierwszy rozbiór wywołał w Polsce żywy ruch w kierunku naprawy wewnętrznych stosunków. Zaczęły się podnosić głosy, ukazywać publikacje nawołujące do zmian. Zabrał też głos i Staszic, ogłaszając w 1785 r. „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego”. Przedstawiając życie wielkiego hetmana, rozwinął przy tym Staszic swe zapatrywania nad odrodzeniem Polski. Potępiał przewagę szlachty nad innymi stanami, gdyż w każdym obywatelu widział syna Ojczyzny i „związku Pospolitego Polecznika”. Wolność — twierdził — to bróstwo dusz wielkich, upominające człowieka, że nikomu innemu być posłusznym nie powinien tylko od siebie spólnie stanowionemu prawu”. Domagał się więc równości wszystkich wobec prawa, zniesienia niewoli ludu, decydowania większością głosów w sejmie i nadania charakteru społecznego wychowawcy. Miłość ojczyzny, zdaniem Staszica, to nie czcze gadanie. „Nie ten kocha kto oświadcza, lecz ten, kto tak myśli, czyni, żyje i umie jak potrzebuje kraj tego”.

Dzielo Staszica spotkało się z dużym uznaniem i wieloletnią dyskusją w Polsce, rozgłoszając gorące omawiających idee Staszica.

Pod wpływem ideologii rewolucji Francji, a w czasie działalności w Polsce Sejmu Czteroletniego, który miał przynieść Konstytucję 3 Maja, zabiera znów głos Staszic i wydaje „Przestrogi dla Polski” w 1790 r. Przemawia teraz bardziej zdecydowanie, bardziej radykalnie i bardziej płomiennie. Potępia magnatów, którzy doprowadzili Polskę nad skraj przepaści, awanturę prawa i wszelką sprawiedliwość — „rozpuszni, lekkomyślni, chciwi i marnotrawni, dumni i podli”. „Równość, wolność i własność są najpotężniejszym i najprostszy wnioskami z praw człowieka... Nikt nie rodzi się ze znamięm poddaństwa, niepoczciwości, wzgardy i wstydu... Nikt nie rodzi się z przywilejem szlachetności, panowania, szacunku i honoru. Tylko użyteczność stanowi między ludźmi różność”.

„Każdy człowiek w towarzystwie (społeczeństwie) rzęka się, iż nie użyje osobistej mocy i rozumu na obronę swojego prawa, ale poświęci te całą moc i rozum na obronę towarzystwa (społeczeństwa). A towarzystwo (społeczeństwo) nawzajem zabezpiecza każdemu człowiekowi obronę jego praw i wolności używania wszelkiej własności podług tychże praw... Najwyższa wola i moc, czyli najwyższa udzielność istnieje w narodzie... Prawo o towarzystwie jest wyrokiem woli powszechnej. Wola powszechna jest zbiorem woli wszystkich”. „Oszustami politycznymi są te wszystkie rodziny albo to jedna rodzina, która by wmawiała, że Bóg nadał jej jednę najwyższą moc i rozum nad milionami ludzi, że jej jednej rozum i wola są nieomylnie”.

To już nie tylko rozprawa rozkazująca drogi naprawy, to płomienny manifest, pisany żywą krwią serca wielkiego Polaka i demokracji.

Drugi i trzeci rozbiór Polski nazywają roz-

paczony Staszic w Zamościu. Niezłamanym w myśl zasady, że upaść może naród wielki, zniszczyć tylko nikczemny, podejmuje Staszic z końcem XVIII i w pierwszym dziesiątku XIX wieku badania geologiczne Karpat, których wyniki ogłasza następnie w pracy „O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski”, zdobywając sobie nią tytuł pierwszego geologa w Polsce. Równocześnie opracowuje poemat filozoficzny - społeczny pt. „Ród ludzki”, jedno z najoryginalniejszych dzieł w literaturze powszechnej.

Po powstaniu w 1808 roku Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie: „Ażebyśmy się snadniej z przynębenia podnieśli”. Staszic powołany do pierwszego grona członków jest bodaj najgorliwszym jego organizatorem, ofiarowuje towarzystwu swą bibliotekę, zbiór instrumentów, 2 kamienie i wreszcie wznosi dla Towarzystwa pałac, przed frontem którego każe ustawić zafundowany przez niego pomnik Kopernika, wygłasza referaty naukowe, organizuje konkursy i nie tudy dziwnego, że zostaje wybrany po zmarłym w 1808 roku Albertandim — prezesem.

W czasie wojny Napoleona z Prusami wydaje rozprawę „O statystyce Polski”, która, omawiając bogactwa przyrodzone kraju, nawołuje naród do samodzielnego wykonywania swej przyszłości, ostrzegając „aby się nie przez takich odtrząsał, przez jakich był zgubiony, zachowaj nas Boże od magnatów”. „Nad to Polska położona w samym środku wielkiego narodu Słowian, który sam trzecią część Europy posiada, oświecając się przez

Francję rozrzucalaby też światło na te liczne ludy, jednego z nami klanu, jednego obyczajów i jednego języka. Wkrótce te ludy słowiańskie, jeszcze dziś tak mało ucywilizowane, oddały przez Polskę oświecone, postępując w cywilizacji, stawałyby się dogodniejsze do wniścia w federację powszechną”.

Po powstaniu Księstwa Warszawskiego zostaje Staszic członkiem Izby Edukacyjnej, najwyższej władzy szkolnej, referendarzem a poza tym radcą stanu. Jako członek Izby Edukacyjnej rozwija godną podziwu działalność: nadzoruje wydział prawa i administracji, tworzy wydział lekarski, zakłada programy nauczania i przepisy karności, wizytuje szkoły, pomaga w założeniu szkoły głuchoniemych.

W utworzonym na Kongresie Wiedeńskim — Królestwie Polskim zostaje radcą stanu i członkiem Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, po czym dyrektorem wydziału przemysłu i sztuk w Komisji Spraw Wewnętrznych. Zabiega o rozwój rękodzielnictwa, zakładając dokształcające szkoły rzemieślnicze, oraz wyższe szkoły zawodowe, jak szkołę rolniczą, leśną w Marymoncie oraz szkołę przygotowawczą do Instytutu Politechnicznego. Poślanowiwszy zaś wskrzesić polskie górnictwo, tworzy Główną Dyрекcję Górnictwa, zakładając przy niej Akademię Górniczą.

Stanisław Staszic zmarł 20 stycznia 1826 r. Nakazy gorącym patriotą, wielkiego społecznika i Pierwszego Demokracji Polskiego, człowieka wielkiej pracy, realizuje dzisiejsze pokolenie.

## Zmiana w organizacji Sadu Najwyższego

Jak się dowiadujemy, od 1 stycznia br. Sad Najwyższy z siedzibą w Łodzi, celem szybkiego rozładowania zaległych spraw, będzie urządził sesje wyjazdowe w tych miastach, w których jednocześnie mieści się apelacja, a więc w Krakowie, Toruniu, Lublinie, Olsztynie, Poznaniu, Wrocławiu i Warszawie.

Zmiana ta jest chwilowa i w żadnym wypadku nie ma na celu zmiany jednolitości orzecznictwa Sadu Najwyższego.

Przyszły ustrój sądownictwa, który znajduje się już w opracowaniu, przewiduje jeden Sad Najwyższy dla wszystkich okręgów sądowniczych.

## Przedstawienia

### dla przodowników pracy

#### Gościnnie występy Opery Wrocławskiej

Staraniem Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego odbędą się w ramach akcji kulturalnej dla przodowników pracy i wielowarsztatowców cztery przedstawienia zamknięte Opery Dolnośląskiej z Wrocławia w Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi w dniach 24 i 25 stycznia.

Bilety na te przedstawienie po cenie zł 20 oddane będą wyłącznie do dyspozycji zakładów pracy z tym, że pracownicy dyrekcji administracji fabrycznych korzystać z tych biletów nie mają prawa.

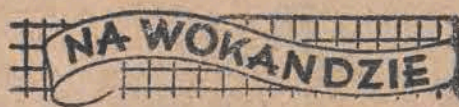
Na swe gościnnie występy zespół operowy wybrał „Halke” Moniuszki i czeską operę narodową „Sprzedana Narzeczona” Smetany. Operę Moniuszki poprowadzi kapelmistrz Kazimierz Wilkomirski, dyrektor Opery Wrocławskiej, zaś „Sprzedana Narzeczona” dyrygować będzie kapelmistrz czeski Oldrich Lapka, który rzezc także wyreżyserował. Prelekcje wstępne przed każdym przedstawieniem wygłosi prof. Stromenger.

#### DLA NAJBIEDNIEJSZYCH DZIECI

W okresie świątecznym urządzone zostały w różnych punktach Łodzi, choinki dla dzieci najbardziej potrzebujących członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Choinki zgromadziły liczne rzesze działaczy wraz z rodzicami; samej działki przybyło około 4 tysiące, nie licząc starszych — rodziców i członków rodzin.

Wszędzie uroczystość miała charakter serdeczny i podniosły. W atmosferze niemal rodzinnej spędzono wiele miłych chwil, przyszli chując się produkcjom tak dzieci, jak również starszych wykonawców.

Po uroczystościach następowo odbywano dziecięce paczki zawierającymi słodycze i różne drobiazgi.



W kwietniu ubiegłego roku Okręgowy Sad Karny skazał na 10 lat więzienia i utratę praw na lat 5 Tadeusza Kłapeckiego. Oskarżony w czasie okupacji, w okresie od 1943 roku do 1944, był zarejestrowanym konfidentem gestapo Nr 547, i zademonstrował Henryka Kraszkiewicza — Polaka, który uciekł z organizacji „Todi”, oraz Władysława Szlaskiego, którego oskarżył o wrogię nastawienie do Niemców. Za te meldunki Kłapecki otrzymał 20 marek i 50 papierosów.

Sad Najwyższy wyrok Sadu Okręgowego

## Za judaszowe srebrniki

wydawał współpraci w ręce gestapo

uchylił na podstawie skargi kasacyjnej ze strony prokuratora, Sad Najwyższy stwierdził, że ponieważ wina Kłapeckiego została w toku przewodu sądowego całkowicie udowodniona, Sad Okręgowy bezpodstawnie zmienił kwalifikację prawną przestępstwa, co wpłynęło na zbyt łagodny wyrok.

W dniu wczorajszym Kłapecki stanął ponownie przed Sadem Okręgowym, któremu przewodniczył sędzia Walewski, oskarżał prokurator Ciesielski.

Kłapecki został skazany na karę śmierci.

# Oszukańcza afera na wielką skalę

Kierownik i jego zastępca przywłaszczyli sobie 20 milionów zł.

Dzięki czujności Łódzkiej Delegatury i Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej w Warszawie, położony został kres oszukańczej machinacjiom dwóch szkodników gospodarczych — Wacława Rogalskiego, zam. w Łodzi przy ul. Dowborczyków 10 m.10, kierownika Zakładów Montażowo-Reperacyjnych Młynów

w Łodzi przy ul. Dębowej Nr 10, oraz jego zastępcy, Longina Grabskiego, zam. w Łodzi przy ul. Dowborczyków 10 m.12.

Kierownik Rogalski i jego zastępca — Grabski, wykorzystali swe kierownicze stanowiska w firmie pod Zarządem Państwowym do zbięcia wielkiego majątku kosztem Skarbu Państwa.

## TABELICA zwycięzców

W PZPB w Kudzie, Pabianickiej, wśród tkaczek pracujących na osmiu krosnach najlepsze rezultaty osiągnęły: Irena Ziolkowska (177 proc.), i Maria Majer (170 proc.), a na „szóstkach”: Antoni Bartosik (165 proc.).

W PZPB Nr 1 uzyskał Stefan Palczyński na sześciu krosnach 177,3 proc. Dalsze miejsca zajęły: Janina Jurek (169,3 proc.) Maria Pyziak (165,5 proc.) oraz Helena Bogus (162,9 proc.). Na „czwórkach” uzyskała Anna Dratwiecka 154 proc. normy.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Kibler (132,4 proc.) Engla (112,3 proc.), a Zygmunt Stolarz (126 proc.) Stolarza Stefana (113 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni wyróżniły się: Janina Przepiórka, Leokadia Tomala, Stanisława Włodowska i Genowefa Strzala.

W tkalni na „szóstkach” uzyskały: Maria Derlich 158,7 proc., Janina Juszcak 157,7 proc., a Eugenia Słomczewska 152,7 proc. Józefa Wieczorek obsługująca cztery krosna wykonała swój plan dzienny w 150,2 proc., a Irena Kucharska w 150,8 proc.

W PZPB Nr 3 w tkalni pierwsze miejsce na „czwórkach” uzyskała Maria Grzelak (190 proc.) a na „szóstkach” Franciszka Korwacka (161 proc.). W przędzalni (trzy strony) odznaczyły się: Bronisława Komor (177,6 proc.), Bronisława Stefaniak (177,6 proc.) oraz He-

lena Seigańska (168,8 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Tomczak (134,6 proc.) Człapińskiego (124,8 proc.), a Toksi (108,6 proc.) Zalasę (107,3 proc.).

W PZPB Nr 4 w przędzalni na szóstki wysunęły się: Józefa Stanek (164,3 proc.) i Anna Goźdźik (138,1 proc.) a w tkalni: Janina Krzywańska (163,7 proc.) oraz Feliksa Kaczyńska (153,7 proc.).

W PZPB Nr 5 w tkalni („czwórki”) wyróżniły się Maria Florczak (181 proc.), Anna Błażejewska (174,1 proc.), Maria Pryczek (173,6 proc.), Józefa Kamińska (171,7 proc.) oraz Jadwiga Frączkowska (171,3 proc.). W przędzalni (cztery strony) uzyskała Janina Górska 168 proc., a Stanisława Krawczyk 149 proc. Weronika Langner obsługująca trzy strony wykonała swą normę w 176 proc., a Maria Rojewska w 175 proc.

W PZPB Nr 6 w przędzalni najlepsze rezultaty uzyskały: Kazimiera Urbaniak (158 proc.), Kazimiera Woźniak (154,8 proc.) oraz Helena Jagielska (152,2 proc.).

W tkalni (szóstki) wypracowała Zofia Pietrzak 162,1 proc., a Wanda Strzelczyk 160 proc.

W PZPB Nr 7 najlepsze rezultaty w przędzalni (trzy strony) uzyskały: Kornelia Nowak (163 proc.) i Władysława Jochim (161,4 proc.), a w tkalni (czwórki): Wiktoria Danecka (166,5 proc.) i Antonina Baśka (162,9 proc.).

Obaj oni przy spisie remanentów nie u-

doczuli w księgach firmowych znacznej ilości maszyn rolniczych poniemieckich, które sprzedawali jako swoje własne, i w ten sposób przywłaszczyli sobie 20 milionów złotych w okresie od marca do października 1947 roku.

Ponad to w toku dochodzenia udowodniono, że Rogalski wprowadził w bład Sad Grodzki, uzyskując przy pomocy fałszywych zeznań prawo do maszyn młyn w Paprotni, które nigdy do niego nie należały, a które sprzedał częściowo, jako własne. Dzięki szybkiej interwencji Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi udało się zabezpieczyć część maszyn młynskich i rolniczych przed ich dalszą bezprawną sprzedażą.

Obydwaj nieuczciwi kierownicy orzecznictwem Komisji Specjalnej znaleźli się w obozie pracy i opuszczają go po dwu latach przymusowego pobytu. (Dz)

## Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach najlepsze rezultaty w PZPB Nr 2 osiągnęli: Antoni Berger (157 proc.), Władysław Krzysiak (141 proc.), Leon Rozpierski (139 proc.) i Tadeusz Mańkowski (138 proc.).

W PZPB Nr 3 wyróżnili się: Władysław Józwiak (141 proc.) i Hieronim Walczak (139,6 proc.).

W PZPB Nr 38 wyróżnili się: Kazimierz Wojtczak (160 proc.) i Feliksa Milczarek (142,8 proc.), a w PZPB Nr 36: Zygmunt Łuczak (160 proc.), Roman Kafelki (159,5 proc.), Józef Bednarek (154,7 proc.) oraz Jan Pawlak (157,7 proc.).

W PZPB Nr 1 i pierwsze miejsce zdobył Feliks Jurga (147,2 proc.) a drugie Michalina Michalska (144,4 proc.).

#### KTO PIERWSZY?

15 stycznia we współzawodnictwie między fabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepsze rezultaty osiągnęły PZPB w Andrychowie, wykonując plan dzienny w przędzalni w 133,4 proc., a w tkalni w 124,5 proc. Dalsze miejsca zajęły PZPB Nr 3, PZPB Nr 7, PZPB Nr 16 oraz PZPB w Pabianicach.

Najslabsze wyniki zanotowały PZPB Nr 2 oraz PZPB w Żgierzcu.

# Kronika Kalisza Kalisz w 3-cia rocznice wyzwolenia

Wtorek, 20 stycznia 1948 r.  
Dziś: Sebastiana.

## Telefony

Komenda MO 16-62.  
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż  
Pożarna — 21-77  
Informacja Poczta — 12-11  
Inform. kolej. i biuro podróży „Orbis”  
tel. 12-95.

## Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Sumiń-  
skiej Pl. Kościelny 4.

## Teatr Miejski

Dziś o godzinie 19.30 „Rządowe nie-  
dyskrecje” — wieczór satyry i humoru.

## Kino

Kino „Bałtyk” wyświetla film ra-  
dziecki p.t. „As wywiadu”.  
Kino „Wolność” i „Bałtyk” wyświet-  
lają film produkcji polskiej „Jasne Ła-  
ny”.

Bliski jest dzień 23 stycznia, dzień, który na długie wieki zajmować będzie należne mu miejsce w kronice prastarego Kalisza. Warto sobie przypomnieć dzień 23. 1. 1945. r. Niepewność o życie własne i najbliższych, potworna groza bitwy i błyskawiczne zdobycie miasta przez Czerwoną Armię.  
Patrząc na te historyczne dni z per-

spektywy naszego trzyletniego dorobku, nie możemy zapomnieć o tych, którym winniśmy wolność i życie, którzy ofiarą swego bohaterstwa i krwi uchronili nasze miasto od zniszczeń wojennych, dając nam możliwość spokojnej pracy nad budową Polski.

Spółczesność kaliskie umie ocenić ofiarną śmierć poległych w walce z bar-

barzyńcą hitlerowskim bohaterów polskich i radzieckich. Wielki ten dzień uczymy wszyscy wzmocnionym wysiłkiem przy swych warsztatach pracy. A powiewające nad miastem flagi będą wieściły triumf odrodzenia, wolności, sprawiedliwości, braterstwa i pokoju.

W związku z rocznicą wyzwolenia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 14 bm. postanowiło uczcić ten dzień w sposób następujący:

O godz. 13-ej odbędzie się uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej z okolicznościowymi przemówieniami oraz odczytaniem protokołu z I-go posiedzenia Kaliskiego Komitetu Ludowego, odbytego w dniu wyzwolenia miasta.

O godz. 14-ej nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej na ratuszu a poświęconej pamięci bohaterów, poległych w latach 1914 — 18 i 1939 — 45, skąd wszyscy udadzą się pochodem na cmentarze wojskowe, celem złożenia holdu i wieńców na grobach bohaterów polskich i radzieckich.

Ponieważ w związku z uroczystością nie przewiduje się wysyłania do zakładów pracy i szkół specjalnych instrukcji, wzywamy całe społeczeństwo kaliskie z uczącą się młodzieżą na czelę do najliczniejszego wzięcia udziału w odsłonięciu tablicy pamiątkowej i uczczeniu poległych o wolność bohaterów.

## Z życia ZRYW-U

W niedzielę, dnia 11 br. o godz. 10 odbyło się zebranie K. S. Zrywu przy udziale 80 członków. Celem zebrania był wybór nowego zarządu klubu. Po krótkiej dyskusji ze wspólną zgodą obrano zarząd, którego stan przedstawia się następująco:

Prezes klubu tow. Marciniak, I sekretarz PPR. powiatowego. Skarbnik klubu tow. Cichowlas, II sekretarz PPR powiatowego. Gospodarz klubu kolega sierż. Krzewski.

Następnie przystąpiono do wyboru poszczególnych sekcji:

Kierownik sekcji bokserskiej: kol. Kranc. Kierownik sekcji piłki nożnej: kol. Zdobych. Kierownik sekcji siatkówki męskiej: kol. Kubiak. Kierownik sekcji siatkówki żeńskiej: tow. Filipowicz. Kierownik koła artystycznego: kol. Pilas.

Mamy nadzieję, że pod patronatem nowego zarządu, klub nasz stanie się jednym z czołowych w mieście.

## „Gwiazdka” w Komitecie Opieki Społecznej

Tradycyjnym zwyczajem Komitetu Opieki Społecznej urządził dla swych podopiecznych „gwiazdkę”, obdarowując kilkaset osób żywnością i w miarę możliwości odzieżą. Uczyniono wszystko w miarę posiadania funduszy i zapasów.

W przeddzień wigilii rozdano podopiecznym węgiel w ogólnej ilości 4.800 kg., w dzień wigilijny wydano posiłki na dwa dni, a ponadto przydzielono 865 szt. strucla słodkiego, 120 kg. kielbasy, 116,6 kg. cukru, 96 kg. pierników. Ponadto w ramach „gwiazdki” rozdano po świętach: 39 szt. koscui, 11 szt. płszczy, 77 szt. kałonów, 193,5 mtr. flaneli, 5 szt. kaftaników, 3 szt. rajtuzów, 12 szt. golfów dziecięcych, 3 szt. sukienek, 4 szt. ubranek chłopięcych, 2 kurtki męskie, 2 czapki, paputki dziecięce — 2 pary.

Poczynając od października 1947 r. do dnia 31 grudnia 1947 r. Komitet oddał do reperacji bezpłatnie 225 par obuwia, dając do tego swój towar.

## Kronika Morska

„Generał Walter” przybył do Gdyni z Antwerpii, przywożąc 3.000 ton towarów, w tym znaczny procent części samochodowych i maszyn dla przemysłu. Podobny załadunek nadszedł szwedzkim statkiem „Egon”. Przywiózł on 166 ton towarów, na które składają się m.in. części maszyn używanych w przemyśle metalowym oraz maszyny do liczenia. Także duński statek „Irsa” przywiózł części samochodowe.

Statki, które zawijają ostatnio do portu Gdańsk—Gdynia, przychodzą w przeważającej części po załadunku węgla. Np. w dniu 14-go stycznia 10 statków obcych odeszło z Gdańska i Gdyni z węglem, zabierając ogółem 19.461 ton węgla.

W ciągu grudnia ub. r. wyremontowano na stoczni gdańskiej 96 statków, 15 kotłów parowozowych, 30 wagonów towarowych i 2 pasażerskie.

Do Gdańska weszła m. in. duński statek „Vano”, który przybył z Ameryki Północnej z ładunkiem 187 ton skór solonych i 21 ton wełny.

## Przetarg nieograniczony

Państwowe Zakłady Żywnościowe „Winiary” w Winiarach koło Kalisza ogłaszają przetarg nieograniczony na sprzedaż zup i suszy produkcji z roku 1944—1945 w ilości ca 70 ton.

Zupy i susze pomieńskie nadają się na paszę dla trzody chlewnej.  
Przetarg odbędzie się w dniu 22.1 48 r. o godzinie 10 rano na terenie tutejszych zakładów. Towar można oglądać w dniu licytacji od godz. 9 do 10 rano.

W dniu 23 grudnia 1947 r. w obecności przedstawicieli Zarządu ob. ob. dr Koszubińskiego, J. Zaremby i zebranych rodziców odbyła się choinka w Złobku Powszechnym, w czasie której wszystkim dzieci obdarowane zostały słodyczkami.

Tradycyjna wieczerza wigilijna w Domu Starców w Piotrowie odbyła

się z udziałem ks. proboszcza z Pamięcina w dniu 24 grudnia 1947 r. W życzeniach złożonych starcom przez ks. proboszcza i w imieniu Komitetu przez dyr. Chmielewskiego przebiegała życzliwość dla tych, którzy ciężko przez całe swoje życie pracując, znaleźli się w Domu Starców, by odebrać za swoje trudy należną im zapłatę.

## Dom Społeczny w Szczytnikach

W Szczytnikach, obok pomnika ks. Kordeckiego, przy głównej autostradzie Kalisz—Łódź, stanie w niedługim czasie nowoczesny i okazały budynek dla celów kulturalno-oświatowych i społecznych: Dom Społeczny.

Roboty, które do tej pory zostały wykonane, powstały dzięki ofiarności i staraniom miejscowej ludności.

Komitet budowy czyni starania, aby w bieżącym roku budynek był oddany do użytku.

## Uwaga, kupcy!

Zarząd Zgromadzenia Kupców podaje niniejszym do wiadomości, że począwszy od 2 lutego 1948 r. rozpoczyna się kursy buchalteryjne obejmujące księgowość podatkową, uproszczoną, włoską, i systemu amerykańskiego oraz prawo skarbowe. Po ukończeniu kursu

każdy z uczestników otrzyma świadectwo, wydane przez kierownictwo szkoły. Zapisy przyjmuje sekretariat zgromadzenia, przy ul. Narutowicza 6 do dnia 25. 1. rb. gdzie również zaczerpnąć można wszelkich informacji.

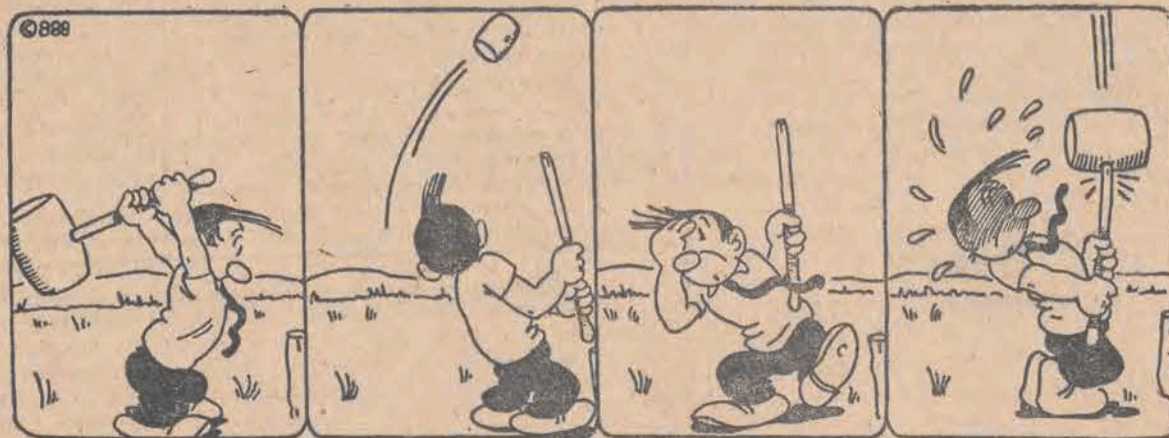
Zarząd

## Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Budowlane inż. Wł. KALISZEWSKI

KALISZ — ul. Częstochowska 32, tel. 13-16

WYKONUJE ROBOTY BUDOWLANE, PLANY I OBLICZENIA TECHNICZNE, ORAZ URZĄDZENIA SANITARNE

## Przygody Jasia Wiercipięty



Wbijemy kołek!

Fruwający młot!

Gdzie on?

Wrócił!

D-018397

### Z życia Partii

#### WSPÓLNE ZEBRANIE PPR I PPS

Dziś o godz. 17-ej odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS PZPB Nr 5.

#### ZEBRANIE EGZEKUTYWY KOMITETU GÓRNEJ PRAWEJ

W środę 21.1 br. o godz. 17-ej odbędzie się posiedzenie egzekutywy Komitetu Górnej Prawej.

#### UWAGA, SEKRETARZE KÓŁ STAROMIEJSKIEJ!

Dziś o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej Nr 6 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół.

Sprawy bardzo ważne — obecność sekretarzy obowiązkowa.

#### ZEBRANIE KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

#### RUDA PABIANICKA

O godz. 7.30 Straż Przemysłowa. O godz. 13-ej tkalnia w PZPB w Rudzie Pabianickiej. Oddział I — zmiana I. O godz. 16-ej f. „Hausman”.

#### WIDZEW

O godz. 16-ej „Lanital”. O godz. 14-ej robotnicy węglowi i przedalnia amerykańska PZPB Nr 5.

#### GÓRNA

O godz. 13.30 PZPB Nr 7 — zmiana I, PZPB Nr 8 — zmiana I. O godz. 16-ej zmiana dzienna PZPB Nr 8.

#### GÓRNA PRAWA

#### FABRYCZNA — PZPB Nr 1

O godz. 13.30 Nowa Tkalnia koło 11, 12, 13. O godz. 8-ej Straż Ogniowa.

#### ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 15.30 f. „Kublik”. O godz. 14-ej f. „Sylvia”. O godz. 17-ej CZPW. — Dyr. Włókien Łykowych, ŁKPPR. O godz. 16-ej CZMPW. Dyr. Lasów Państwowych.

#### ŚRÓDMIEJSKA LEWA

O godz. 16-ej PZPB Nr 4 — koło 5. O godz. 15-ej f. „Kebsz” — koło II. O godz. 13.30 Ośrodek Konf. Nr 4 — koło 1, 3, 4 i 8.

#### ŚRÓDMIEJSKA PRAWA

O godz. 14-ej f. „Eiserl-Schweikert” — zmiana ranna. O godz. 16-ej — zmiana dzień na, Centrala Zbytu Przem. Papier. f. „Fial”. f. „Piłhal”. O godz. 17-ej f. „Gepert”. f. „Złotowski”. O godz. 15-ej Urząd Zatrudnienia. O godz. 16.30 CT — Wydział Gospodarczy. O godz. 18-ej terenowe koło Nr 2.

#### STAROMIEJSKA

O godz. 14-ej tkalnia PZPB Nr 2 — zmiana I, wykończalnia — koło I. 12 Kom. M.O. O godz. 15-ej f. „Profesorski”. O godz. 16-ej f. „Kaszub”. O godz. 15.30 f. „Filwas”.

#### BALUTY

O godz. 16-ej f. „Mewa”.

#### UWAGA KOLPORTERZY ŚRÓDMIEJSKIEJ LEWEJ!

Dziś o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Południowej 11 odbędzie się zebranie kolporterów kół Śródmiejskiej Lewej. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

#### UWAGA PRELEGENCI I INSTRUKTORZY DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

W środę dnia 21.1 48 o godz. 17-ej odbędzie się kolejne zebranie, na którym będzie kontynuowany wywiad na temat PPR-partii marksistowska. Wolni słuchacze mile widziani.

#### ZEBRANIE KOŁA NAUCZYCIELI P.P.R.

W dn. 17.1 1948 r. odbyło się zebranie Koła Nauczycielskiego PPR.

Referat na temat „Bilans Przemysłowy Polski” wygłosił tow. Lewiński.

Po wyczerpaniu porządku dziennego tow. Szol przypomniała o zawołaniu się „Towarzystwa Przyjaźni Polski z Grecją Demokratyczną” i wezwała do zapisywania się do tego Towarzystwa. Wniosek przyjęto oważyć. Zebrani członkowie Koła złożyli jednorazową składkę na sieroty po poległych bohaterach demokratycznej Grecji w wysokości 5 tys. 200 zł z wezwaniem innych kół PPR i PPS do dalszych składek na wyżej wymieniony cel. Tow. Dokowski oznajmił, że w Łodzi powstaje Oddział „Stowarzyszenia Myśli Wolnej w Polsce” i zachęcił do zapisywania się doń oraz do prenumerowania organu tego Towarzystwa pt „Głos Wolnych”.

### Ofiary

#### NA BUDOWĘ DOMU KC PPR

Z okazji imienin tow. Henryka Landberga koło PPR przy Centrali Zjedn. Spółdz. Przem. — Łódź, Zachodnia 68 zł 4.150.

#### NA SIEROTY PO POLEGŁYCH PPR-owcach

Z okazji imienin tow. Henryka Asendrycha pracownicy Centrali Tekstylnej — Składnica d lewiariska nr 5 zł 1.200.

Na dzieci po poległych demokratach greckich Koło Nauczycieli PPR-owców zł 5.200.

### Ze sportu

# Piłkarze lubią dyskutować...

## Walne doroczne zebranie ŁOZPN nie przyniosło żadnych rewelacji

Tegoroczne walne zebranie piłkarzy łódzkich upłynęło pod hasłem „kochajmy się”. Wprawdzie delegaci klubów prowincjonalnych początkowo byli dość wojowniczo nastawieni, w miarę jednak przedłużania się obrad, opór ich miękł jak wosk i w rezultacie zebranie przeszło bez gwałtowniejszych burz. A trzeba przyznać, że były złowrogie chmurki na horyzoncie. Może to wynikało z kompleksu niższości i wypływającego stąd braku zaufania prowincji do wielkiego miasta Łodzi, doświadczenia delegacji prowincji przyjechali uzbrojeni wstępnie zarzutów pod adresem działalności zarządu ŁOZPN za rok 1947.

Z mównicy, do której często tak spieszyli się delegaci z Piotrkowa, Zgierz czy Tomaszowa, że nieomal zderzał się w przejściu, próbowano ze wszystkich stron zaatakować nadziedne władze piłkarstwa łódzkiego. Uskarżano się na brak boisk, na ich zaniedbanie często stan, a wreszcie na rzekomą niesprawiedliwy podział dotacji na rzecz klubów. Poru-

sowano jednak również i istotniejsze sprawy — nie zapomniano bowiem i o sprawie wyszkoleniowej, z czego wynika, że prowincja o tych rzeczach pamięta i odpowiednio je docenia.

Wszystkie ciosy, godzące w działalność zarządu ŁOZPN, doskonale odparowywał wiceprezes organizacyjny ŁOZPN, tow. Zaitke. Po przemówieniu jego większość czynionych zarzutów okazała się nieistotną. Opozycja zrozumiała to i jej antynastawienie zaczęło topnieć, jak śnieg na wiosnę. Od czasu do czasu wtrącała jeszcze swoje „ale” w sprawach już czysto formalnych, w końcu jednak w jak najlepszych nastrojach opuszczono gromadnie salę obrad Miejskiej Rady Narodowej.

Czego dokonano w ciągu 7 godzin obrad?

1) Wybrano do zarządu na miejsce ustępującego jego członków, na sekretarza ob. Poksińskiego, na kapitana sportowego — ob. Kowalskiego, a na referenta wyszkoleniowego... nie znalazł kandydata.

Do Wydziału Gier i Dyscypliny dokończono ob. ob. Piekarka i Mrozińskiego.

2) Na wniosek przewodniczącego zebrania, prezesa Rady Miejskiej, Edwarda Andrzejaka, uchwalono przez aklamację złożyć 25 tysięcy złotych na budowę Muzeum Narodowego w Radogoszczu.

Czego nie przyjęto, a nad czym długo dyskutowano? Niewątpliwie nad wnioskiem, zgłoszonym przez delegata Lechii (Tomaszów) i Concordii (Piotrków), zmierzającym do zmiany dotychczasowego systemu rozliczeń kasowych w rozgrywkach mistrzowskich. Proponowali oni, aby zyski płynęły do kieszeni gospodarza zawodów, a nie były dzielone między rozgrywane mecze drużyny. Przeciwno temu wnioskowi wypowiedziało się 45 klubów, za — 35.

Jeszcze większą ilością głosów odrzucono wniosek ZZK (Kutno), który proponował powiększenie klasy A do 12 klubów. Za — 14 głosów, przeciwko — 64. (Kr.)

### Z minionych dni...



Podczas okupacji, piłkarze łódzcy nie ulegli się prześladowaniom żandarmerii niemieckiej, rozgrywając szereg zakonspirowanych spotkań, m. in. o nieoficjalne mistrzostwo Łodzi. — Oto grupa sędziów, która te mecze sędziowała. Od lewej: ob. ob. Henryk Karłowiak, Henryk Pogodziński, Zygmunt Kowalski, Stanisław Raciecki i Naporski.

# Jak było w Poznaniu?

## Marcinkowski zawiódł, Trzęsowski wygrał minimalnie

POZNAŃ. — Rewanżowe spotkanie pięściarskie między reprezentacjami Łodzi i Poznania, rozegrane w niedzielę w Poznaniu, zakończyło się, jak podawaliśmy wczoraj, zasłużonym zwycięstwem reprezentacji Poznania w stosunku 11:5. Wynik uzyskany na ringu nie daje jednak obrazu sił okręgów, bowiem

reprezentacja Łodzi wystąpiła w rezerwowym składzie, zasilonym Marcinkowskim w wadze piórkowej i Trzęsowskim w wadze średniej. Poznaniacy natomiast wystawili najlepszego zespół, jedynie w wadze piórkowej zabrakło Szymańskiego. Sędziowie skrzywdzili nieco Sobczaka, który w spotkaniu z Trzęsowskim

zasłużył co najmniej na remis. Marcinkowski stoczył słabą walkę. Z drużyny poznańskiej najlepiej wypadli: Panke, Adamski II oraz Szymura i Klimecki. Ci ostatni wygrali swoje walki w drugim starciu przez techniczne k.o. Miłą niespodziankę sprawił rezerwowowy Nowak w wadze koguciej, który dowiódł, że jest dobrym materiałem na boksera.

Wyniki techniczne poszczególnych walk były następujące (na pierwszym miejscu podajemy zawodników Poznania): Litka przegrał wyraźnie na punkty z Kargielem, który zwiąsza w III rundzie miał zdecydowaną przewagę; w wadze koguciej Nowak wypunktował minimalnie ambitnego Brzózkę; w wadze piórkowej Panke zremisował z Marcinkowskim; Adamski II wygrał wysoko na punkty z Kaźmierczakiem; Adamski I pokonał na punkty Słabińskiego; w wadze średniej Sobczak uległ nieznacznie na punkty Trzęsowskiemu; w wadze półciężkiej Szymura zwyciężył w drugiej rundzie przez techniczne k.o. mało rutynowanego Urzędowicza, a w wadze ciężkiej Klimecki — Steca także w drugiej rundzie przez techniczne k.o.

W ringu sędziował Snowacki (Gdańsk), na punkty Nowakowski (Warszawa), Sieroszewski (Łódź) i Leżochowski (Poznań).

# Pływacy Katowic przyjeżdżają do Łodzi

Po udanym propagandowo i organizacyjnie meczu pływackim Praga — Łódź. ŁOZP w przyszłą niedzielę organizuje ciekawe spotkanie na basenie YMCA Katowice — Łódź. Mecz ten odbędzie się tylko w konkurencji męskiej. Goście przyjeżdżają w silnym składzie, z mi-

strzem Polski — Sołtysikiem, Wążem, Kałużą i Skorupką na czele.

Program przewiduje następujące konkurencje: 100 i 200 m stylem dowolnym, 100 m na wznak, sztafety: 3 razy 100 m stylem zmiennym i 5 razy 50 m stylem dowolnym, oraz skoki z trampoliny.

## DZIEŃ ŁÓDZI

### ZEBRANIE

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użytk. Publ. w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, że zebranie pracowników Wydziału Opieki Społecznej odbędzie się w dniu 21-go stycznia br. o godzinie 16-ej w lokalu własnym przy ul. Wólczańskiej Nr 5.

### UWAGA, KOMITETY DOMOWE!

Zarząd Nieruchomości w m. Łodzi podaje niniejszym do wiadomości zainteresowanych Komitetów Domowych, że ostateczny termin odbioru węgla, przeznaczonego do ogrzewania ubikacji ogólnych, upływa z dniem 24 bm.

Po upływie tego terminu żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

### ŁÓDZKIE SZKOŁY SPECJALNE

Na terenie naszego miasta czynnych jest obecnie 10 publicznych szkół specjalnych, w tym: 1 przeznaczona dla ociemniałych, i dla głuchoniemych, 5 dla umysłowo upośledzonych, 2 dla moralnie zaniedbanych i 1 dla dzieci chorych na gruźlicę.

We wszystkich tych szkołach pobiera naukę 981 dzieci obojga płci, kierowanych tam przeważnie przez Miejską Pracownię Psychologiczną (z wyjątkiem szkół, przeznaczonych dla dzieci chorych lub dla kalek).

### WIECZÓR LITERACKI M. SMOLARSKIEGO

W klubie Literatów „Pickwick”, Traugutta Nr 6, I p. (wejście przez Hotel). W środę dn 21 stycznia br. o godz. 19 odbędzie się Wieczór autorski Mieczysława Smolarskiego pt „Podróż za łalara” i utwory poetyckie.

### CENTRALA WEZWAŃ POGOTOWI LOKALNYCH

Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego podaje do wiadomości, że została zorganizowana w naszym mieście Centrala Wezwań Pogotowia Lekarskich, uruchomiona przy Komendzie Straży Pożarnej m. Łodzi, ul. Sienkiewicza 54, telefon Nr 8.

Ponieważ ten sam numer służy do wzywania Straży Pożarnej, należy po odezwaniu się „Straż Pożarna” poprosić o połączenie z oddzielnym Pogotowiem Lekarskim.

Wezwania, kierowane bezpośrednio do poszczególnych Pogotowia przyjmowane nie będą.

## Program radiowy na dziś

Program na wtorek 20 stycznia 1948 roku. 12,05 Wiadomości połudn., 12,08 Przegląd prasy stołecznej; 12,15 Muzyka; 12,20 „Z mikrofonem po kraju”; 12,30 (Ł) Muzyka obiadowa; 13,15 Przerwa; 15,00 (Ł) Muzyka lekka (płyty) 15,20 (Ł) „Powstanie styczniowe, a sprawa chłopstwa”; 15,30 (Ł) Wiadomości lokalne; 15,35 (Ł) Rozmaitości; 16,00 Dziennik; 16,20 Rezerwa; 16,35 „Limpopo” audycja dla dzieci; 16,55 „Pieśń wolności” — słuchowisko; 17,40 (Ł) „Geografia muzyczna”; 18,00 RUL — „Kierowstwo chemiczne organizmu” wykład

prof. Dr. St. Skowrona; 18,15 (Ł) Koncert żywczeń (cz. II); 18,45 (Ł) „Żelazna kurtyna”; 19,00 „Z zagadnień świata pracy”; 19,10 „Z zagadnień wiejskich”; 19,30 Utwory L. V. Beethovena; 20,00 Dziennik; 20,50 „Gawędy rybaczki”; 21,00 Koncert symfoniczny; 22,30 Kwadrans lekkich utworów fortepianowych; 22,45 (Ł) Koncert żywczeń (cz. II); 22,58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,20 Muzyka poważna; 23,55 Wiadomości z ostatniej chwili; 24,00 Zakończenie audycji i Hymn.

## Dzisiaj zebranie instruktorów ŁOZB

Ł.O.Z.B. wzywa wszystkich instruktorów i przewodników na zebranie w dniu dzisiejszym o godz. 18 w lokalu ŁOZB, ul. Piotrkowska 67.

## Pracownicy gastronomiczni też grają w „ping-ponga”

W niedzielę, dnia 25 bm., o godzinie 10-tej rano odbędzie się towarzyski mecz ping-pongowy pomiędzy nowoorganizowanym KS „Gastronomia” a KS „Gwiazda”.

Mecz odbędzie się w lokalu KS „Gastronomia” przy ulicy Piotrkowskiej 102.

## Z życia EKS-u

### Uwaga lekkoatleci!

Sekcja lekkoatletyczna EKS-u uprzejmie zawiadamia swych członków, że treningi odbywają się w środy w godzinach 20—22 w sali szkoły powszechnej przy ul. Rokicińskiej 41.

## Dzisiaj obradują pływacy AZS-u

Dzisiaj o godz. 17.45 odbędzie się zebranie w lokalu własnym przy ul. Południowej 10. Zebranie będzie miało charakter organizacyjny. Kola...